Nr. 252. **Kraków, 1 Listopada — Piątek.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytości uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☞ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Listopad złr. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grud. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Listopad 6 marek
Od 1go Listopada do końca Grud. 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 października.

Do dalszych uwag nad komplikacyą polityki wewnętrznéj z zewnętrzną, dostarczają nam dziś wątku trzy najświeższe fakta: rozbicie się klubu wiernokonstytucyjnego, cofnięcie się p. de Pretisa od misyi złożenia gabinetu parlamentarnego i wstępne rozprawy nad projektem adresu do Korony, zakończone odesłaniem go do komisyi. Na pierwszy rzut oka dostrzedz tu można, że są to zapowiedzi przemiany kryzys ministeryalnéj na przesilenie konstytucyjne.

Większości już nie ma wśród stronnictw Rady państwa: rozbiła się ona na drobne frakcye, jeśli nie na atomy jednostek; przypuścić bowiem trudno, aby przejście p. Herbsta z głównym sztabem wiernokonstytucyjnym do postępowców, przerzuciło na skrajną lewicę punkt ciężkości Izby. P. Herbst nie zostanie austryackim Gambettą; a jeśli stojąc w pośrodku Izby na czele skojarzonych trzech klubów, przez lat tyle nie zdołał stworzyć podstawy dla czysto parlamentarnego gabinetu, tem mniéj znaleść ją może wśród nowych swych sprzymierzeńców, tego stronnictwa postępowego, które hołdując doktrynom rozbrojenia i wiecznego pokoju, ma na sobie jeszcze piętno neofityzmu politycznego i nie licuje z dzisiejszą sytuacyą.

Nic dziwnego, że p. de Pretis nie podjął się utworzenia gabinetu parlamentarnego wobec takiego stanu Izby. Nie żałujemy tego wcale, że ta formacya gabinetu finansowo-parlamentarnego nie przyszła do skutku, jak cieszyć się tylko możemy z rozkładu w obozie wiernokonstytucyjnym.

W sprzeczności z temi objawami osłabienia i rozprzężenia w szeregach większości stoi projekt adresu. Jest w nim jakby ostatnie wysilenie, nie powiemy opozycyi parlamentarnéj, bo nie jest to sprawa z ministerstwem odpowiedzialnem przed Radą państwa, które, jak wiadomo, leży już na ziemi i jeśli się jeszcze podźwignie, jak przewidywać trzeba, to jedynie przez niemożność utworzenia innego. Większość Rady państwa miała oddawna tę właściwość, że jeśli oszczędzała ministeryum własne, aby utrzymać nad niem wpływ, skłonną była zawsze do wkroczenia w zakres obcy, nieszanując granic kompetencyi, czyniła zamachy to w górę to na dół, naruszała to atrybucye Sejmów krajowych, to znów atrybucye delegacyj wspólnych.

Nieczekaliśmy długo na potwierdzenie tych myśli, które wskazaliśmy przed dwoma dniami, jako główne punkta reformy systemu, naznaczając potrzebę porozumienia autonomistów i utorowania powrotu Czechom na drogę konstytucyjną oraz zabezpieczenia i rozszerzenia zakresu delegacyj wspólnych. Potrzebę tę uwydatnia projekt adresu z ostrą krytyką całéj polityki zagranicznéj i z negacyą już nie tego lub innego kierunku, ale w ogóle zasad i obowiązków, na jakich spoczywa potęga, bezpieczeństwo i powaga monarchii jako mocarstwa. Godzi nam się również z chlubą wskazać, że mowa p. Grocholskiego potwierdza nasze zapatrywanie w dwóch najważniejszych punktach.

Prezes Koła polskiego zaznaczył tylko ogólnikowo stanowisko delegacyi polskiéj, bo dyskusya nad pierwszem czytaniem projektu adresu niedopuszczała szerszego poglądu wchodzącego *in meritum* kwestyi. A jednak w tem tylko formalnem oświadczeniu p. Grocholski postawił dwie zasady, o które dziś głównie chodzi. Odezwać się do Korony — tem lepiéj; wszak Polacy pierwsi z pośród stronnictw konstytucyjnych zwykli się rachować i zwykli liczyć na ten najwyższy czynnik w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych monarchii. Niezwykła ta forma adresu do Korony, zwłaszcza w wiedeńskiéj Radzie państwa, wydaje się p. Grocholskiemu właściwą wobec groźnego położenia wymagającego konsolidacyi wewnętrznéj. I zaraz prezes delegacyi polskiéj wskazał Czechów, którzy wstępując do Sejmu, uczynili pierwszy krok do pojednania. Wzmianka ta w obecnych stosunkach ma programowe znaczenie, a należy zapisać, że pierwsze słowo o potrzebie ugody z Czechami i konsolidacyi wewnętrznéj wyszło z ust polskich.

Wyprzedził tem p. Grocholski hr. Hohenwarta, ale wyprzedził i w drugim zasadniczym punkcie. Jest nim wskazanie, że właściwem miejscem dla rozbioru polityki zagranicznej są delegacye wspólne. Po naznaczeniu tych dwóch zasad, hr. Hohenwartowi pozostawało', tylko imieniem swojego stronnictwa przyłączyć się do oświadczenia prezesa delegacyi polskiej. Tem samem odniesiono bezpośredni skutek dobrej na przyszłość wróżby. Nie stanął kompromis między Polakami a stronnictwem prawa, bo być może, że w dążeniach politycznych, zwłaszcza zewnętrznych, okażą się tu ważne różnice, lecz w konsekwencyi zasad konstytucyjnych dwa te stronnictwa spotkały się i zjednoczyły.

Nie przesądzając polityki hr. Andrassego i stanowiska, jakie w dyskusyi adresowej, lub co właściwszem, w delegacyach wspólnych Polacy zajmą w kwestyi okupacyi bośniacko-hercogowińskiej, głos p. Grocholskiego wskazał niewłaściwość skarg i krytyk, zawartych w projekcie adresu, które nie są aktem tylko opozycyi przeciw hr. Andrassemu, ale ubliżają stanowisku państwa.

Twórcy adresu nietylko sięgnęli po za kompetencyą Rady państwa, ale okazali nadto, że brak im poczucia niezbędnego, aby dyskusya w sprawach polityki zagranicznej wyszła na pożytek potęgi monarchii, a nie na jej osłabienie. Pojmujemy opozycyą najzaciętszą w polityce zagranicznej: wszak parlament angielski dostarcza licznych jej przykładów. Tam także są bezwzględni zwolennicy pokoju, ale w walce parlamentarnej szukają sztandaru i programu politycznego, nigdy zaś nie posuną się do tego, aby za zasadę przyjęli nie interes potęgi państwa, ale wyżej od niego postawili obawę ofiar. Wielcy politycy rozbitych klubów wiernokonstytucyjnych nie stawiają żadnej myśli politycznej, ale tylko w imię liberalizmu i względów ekonomicznych głoszą skargi i protesta, chcą zanieść je do korony, aby skompromitować powagę monarchii objawem gotowości zrzeczenia się wszelkiej roli politycznej.

O wiele właściwszem jest stanowisko Węgrów, bo przynajmniej jasno mówią, czego chcą lub nie chcą, a jeśli w opozycyi swej popadają w przesady, to tylko skutkiem, że nierozróżniają panslawizmu od słowianizmu. Liberałom wiedeńskim wszystko jedno, w jakimkolwiek kierunku monarchia ma rozwijać akcyę: oni wszystko mierzą doktryną klubowców. Ich jedynym programem politycznym abdykacya, jedynym sztandarem interes stronnictwa z poświęceniem interesów państwa. Uroszczenia pewnych odcieni w Radzie państwa dochodzą aż do tej śmieszności, że żądają przedłożenia traktatu berlińskiego, aby stał się przedmiotem rozbioru w parlamencie.

Z takim kierunkiem parlamentu prowadzenie polityki zagranicznej jest niemożebne, tem zaś bardziej, że kiedy Rada państwa chce wszystkiemu nałożyć hamulce — Sejm węgierski popycha i pędzi na oślep.

Inny obrót zwykła przybierać dyskusya polityczna w delegacyach wspólnych: tam równoważą się żywioły i przeważa poczucie potęgi mocarstwa. Wszystko to wskazuje, że piewszym krokiem do reformy całego systemu winno być obwarowanie i rozszerzenie zakresu delegacyj wspólnych, jeśli Austrya nie ma być miotaną przez dwa przeciwne prądy, jeśli konstytucyonalizm nie ma jej wystawić na ciągłą kompromitacyę, lub na odwrót, jeśli życie konstytucyjne nie ma paść ofiarą pod naciskiem wypadków i konieczności wyzwolenia polityki zewnętrznej od ciasnej negacyi stronnictw i klubów.

Dawnemi czasy pisaliśmy niejednokrotnie o potrzebie organizowania delegacyi z łona Rad powiatowych, celem rozwinięcia bliższego nadzoru nad zarządem gmin, utrzymaniem dróg, stanem szkółek wiejskich itp. W tej decentralizacyi Rad powiatowych, która w kilku powiatach zaczęła wchodzić w życie, dostrzegaliśmy nie tylko ułatwienie obowiązków autonomicznych, ale nadto postęp bezpośredniego wpływu na stosunki lokalne. Delegacye z Rad powiatowych, to ważny krok w kierunku gminy zbiorowej, choć tu tylko jednostka z ramienia Rady powiatowej ma pewne atrybucye nad najbliższą okolicą. Jakoż korzystne następstwa delegacyi objawiły się w wielu stronach, gdzie podzielono sobie nie według referatów na cały powiat, ale według miejscowości wspólne zadania.

Powiat krakowski był jednym z pierwszych, gdzie zostały zaprowadzone delegacye Rad powiatowych. Lecz czy piękna inicyatywa rozwija się, czy ta reforma z praktyki wypływająca i przynosząca korzyść dla okolicy, a ułatwienie dla członków Rady i Wydziału nie rozbiła się o to lekceważenie drobnych na pozór, a ważnych w istocie obowiązków?

Delegacye istnieją w zasadzie w powiecie Krakowskim, który ma tyle warunków, aby się stał powiatem *modèle* i torował innym drogę. W zasadzie jednak tylko, od kilku lat, pomimo usilnych starań na wezwanie poprzedniego prezesa delegaci nie zgromadzili się na zebranie celem porozumienia się z Wydziałem powiatowym i wymiany między sobą zebranych doświadczeń.

Nowy prezes Rady p. Alfred Milieski jak się dowiadujemy, zaprosił delegatów powiatowych na osobne zebranie mające się odbyć we wtorek 5go listopada.

Nie chcemy wątpić, że tym razem stawią się wszyscy. Życie autonomiczne nie polega na szerokiem rozprawianiu o autonomii, ale na wypełnianiu ścisłem najbliższych i najprostszych zadań, od których zawisł obrót wyższych kół w całym mechanizmie. Daremnemi usiłowania Sejmu, dążenia do reformy, jeśli piękne pomysły i najlepsze ustawy nie znajdą dość dobrej woli i ścisłości przy wykonaniu. Ciężar się zwiększa i przygniata wszystkich, gdy jednostkami nie podejmiemy choćby lekkiego brzemienia, jaki na nas przypada. Obowiązki delegata są proste i nie sięgają daleko, a mają wielką doniosłość społeczną i autonomiczną — co więcej, spotykają się one z dobrze zrozumianem powołaniem obywatela na wsi, który nie powinien patrzeć obojętnie na nieład w najbliższem jego otoczeniu i nie powinien być obojętnym, czy zdoła posiąść wpływ w swej okolicy, zdobyć powagę i zaufanie u ludu. Ileż to razy słyszeć się daje utyskiwanie obywateli na rządy autonomiczne, czy mowa o drogach, czy o stosunkach gminy. Zamiast skarżyć się, lepiej przyjąć solidarność z tą autonomią i rozpocząć w swej parafii naprawę tego, co naprawy wymaga, dozór nad tem, co zaniedbane. Do tego zaś właśnie daje sposobność każdemu obywatelowi najbardziej nawet obarczonemu prywatnemi obowiązkami, instytucya delegacyi Rady powiatowej. Przypominamy więc dzień zebrania delegatów powiatowych w Krakowie w nadziei, że poruszy na nowo tę organizacyę, która w samym zawiązku uległa zaniedbaniu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 30 października.

(||) Gdyby się nie miało pod koniec bytu Izby deputowanych, gdyby to nie był ostatni podryw gasnącego życia, natenczas śmiałość, jaką Rada państwa teraz zdradza, mogłaby wzbudzić poszanowanie. Znający biografię obecnego parlamentu i wszystkich jego członków wiedzą aż nadto dobrze, że panowie ci zwykli uginać się przed faktami dokonanemi i że pomimo wszelkich protestów i deklaracyj, za parę lat spokojnie obradować będą o urządzeniu Bośni i Hercegowiny lub o budżecie stale zajętych prowincyj austryackich. Na teraz zaś koronie i rządowi żaden inny nie pozostanie środek, jak albo odroczyć Izbę aż do przeprowadzenia uchwał w delegacyach, albo też rozwiązać takową i rozpisać spiesznie nowe wybory. Odkąd baron Depretis stanowczo oświadczył N. Panu, iż o złożeniu gabinetu parlamentarnego z zadaniem poparcia polityki hr. Andrassego obecnie mowy być nie może, sytuacya wyjaśniła się o tyle, iż na poparcie parlamentu austryackiego w sprawie okupacyi lub aneksyi liczyć niepodobna. Adresem jak najbardziej karcącym politykę hr. Andrassego Izba nie przeszkodzi dziełu okupacyi, wyborem jak najbardziej przeciwnych okupacyi członków do delegacyj wspólnych Izba nie obali hr. Andrassego, który pewnym jest większości, choćby miało przyjść do wspólnego głosowania obu połów wspólnego parlamentu centralnego. Rozchodzi się więc tylko o odmówienie kredytu 25 milionowego, a raczej o usprawiedliwienie parlamentarne wydanych już pieniędzy. Jeżeli wydział budżetowy a za nim i Izba uchwalą wniosek p. Giskry, wtedy zacznie się trudność rządu, albowiem reszty kasowe wydane zostały, które mają być pokryte emisyą renty w złocie. To byłby *casus belli* między parlamentem a rządem, a rozwiązanie Izby okazałoby się nieuniknionem. W każdym razie, jak rzeczy stoją, tyle jest już pewnem, że jeżeli monarchia nie cofnie się z raz obranej drogi w polityce zewnętrznej, przedłużenie okupacyi i aneksya nastąpią wbrew woli i życzeniom stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Konsekwencye faktu tego objawią się w zamianowaniu rządu przyszłego.

NPan nadał profesorowi zwyczajnemu botaniki na uniwersytecie krakowskim Dr. Ignacemu **Czerwiakowskiemu** order korony żelaznej 3-ciej klasy z uwolnieniem od taksy, a to z okoliczności jego przejścia w stały stan spoczynku, uznając jego długoletnią, zasłużoną działalność tak w zawodzie nauczycielskim, jak na polu umiejętności; mianował też docenta prywatnego Dra Józefa **Rostafińskiego** profesorem nadzwyczajnym botaniki i dyrektorem ogrodu botanicznego przy uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 30 października. Podajemy dziś dalszy ciąg wyciągu z budżetu austryackiego na rok 1879 z szczególnem uwzględnieniem pozycyj, odnoszących się do Galicyi:

Podatki z Galicyi mają w r. 1879 wynosić:

1) Podatki bezpośrednie: podatek gruntowy wraz z dodatkami państwowemi 4,508,000 złr., czyli o 15,000 złr. więcej niż w r. b. (z całego państwa 36 900,000 złr., t. j. tyle, ile uchwalono, także na r. b.); podatek domowo-czynszowy 1,116 000 złr., czyli o 1000 złr. mniej (z całego państwa 15,900,000 złr., t. j. o 100,000 złr. więcej; podatek domowo-klasowy 1,581 000 złr., czyli o 14,000 złr. więcej (z całego państwa 6 750 000 złr., t. j. o 50,000 złr. więcej); podatek zarobkowy 691,000 złr., czyli o 36,000 złr. więcej (z całego państwa 9,050,000 złr. t. j. o 50,000 złr. więcej); podatek dochodowy 2,093,000 złr., czyli o 83,000 złr. mniej (z całego państwa 19,500,000 złr., t. j. o 500,000 złr. mniej); pięcioprocentowy podatek od dochodu z budynków wolnych od podatku domowo-czynszowego (w latach poprzednich wcale nie zachodzący w budżecie) ma dać z Galicyi 60 000 złr. (z całego państwa 1 300.000 złr.); opłaty za egzekucye podatkowe 60,000 złr., czyli tyle co i w r. b. (z całego państwa 263,000 złr., t. j. o 53 000 złr., więcej); odsetki od zaległości podatkowych 55,000 złr, czyli o 5000 złr. więcej (z całego państwa 417,000 złr., t. j. o 27,000 złr. więcej). Razem przeto podatków bezpośrednich 10,164 000 złr., czyli o 46,000 złr. więcej (z całego państwa 91,080,000 złr., t. j. o 1,080,000 złr. więcej). Wypada tu nadmienić, że liczby powyższe są preliminowane wedle zasady zaokrąglenia i prawdopodobnego uiszczenia się opodatkowanych ze swej powinności; za podstawę zaś wzięte są liczby podatków przypisanych rzeczywiście na rok 1878, wedle których przypisano w Galicyi: podatku grunto-

---

Część literacko-artystyczna.

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

MOWA
na pogrzebie jenerała Mokronowskiego.

Po dwakroć przychodzicie ziomkowie, otoczyć grobowiec tego, którego przed chwilą powszechna cześć narodu i uszanowanie wasze otaczały.

I kiedy już znikł z waszych oczu, słyszeć jeszcze o nim pragniecie.

Lecz nie ja byłem zdolny nieść wam pociechę i wy jej nieszukacie.

Nad osobiste ciosy wynieść się może dusza, i powinna; lecz publicznych jak niepłakać? jak się nieużalać?

O srogie przeznaczenie! o doli opłakana!

Śmierć upodobała sobie tę ziemię, najdroższe zaszczyty nasze; chwały narodowej pomniki, które po tylekroć wśród krwawych bojów wyzywana oszczędziła, w porcie nadziei naszych nie ubłagana wydziera!

Już nie koleją, lecz pasmem snują się nieszczęścia, serca nasze niemają odetchnienia, smutek łączy się z smutkiem, żałoba spotyka się z żałobą, nawykłe ucho do dźwięku dzwonów, podsłuchuje, czyli ich głos cichnący żałośniejszym niewzmaga się jękiem, i podobno w zawodzie życia naszego, te ścieszki najwięcej torujemy, które do świątyń, do grobów, do mogił prowadzą.

Obejrzyjcie się ziomkowie! gdzież jest ten świetny niedawno orszak walecznych wodzów, obywateli prawych? już się tylko zimnych głazów i serc własnych o nich pytacie.

Jeszcze kilka ofiar! a wy młodzi Ojczyzny synowie, już tylko w dziejach, tylko na pomnikach szukać będziecie przeszłych czasów, sławy i pamiątek; i badać będziecie ojców, czy nieznali tych, z których chwały i zasług zbieracie drogie owoce — szacunek świata i opiekę tego, co waszą Ojczyznę z zwalisk i popiołów podźwignął.

Dzień 19go października, dzień niestety klęsk naszych jakże się nam srogo przypomniał! Może przychylny sławie Mokronowskiego, może w samym zawarciu powiek dla niego pocieszający, lecz dla nas okropny, połączył tych, których cnota, sława, honor, prawość i miłością Ojczyzny ustalona przyjaźń spajała, połączył mówię tego z Józefem Poniatowskim, którego on jeszcze wyobrażał.

O niezbadana Opatrzności! przebacz głosowi wyciśnionemu żalem i po osieroceniu nas z tylu mężów, objaw nam, czyli oni byli godniejsi lepszego nad to znikome mieszkanie przybytku, czyli my ich obecności niegodni?

Lecz jakkolwiek podoba ci się doświadczać ten naród srogiemi ciosami, my niepotępim się tak daleko, nie potępią nas ani wieki, ani pokolenia przyszłe! nieusuwaj z oczu naszych wzorów cnoty, a znajdą się naśladowcy.

Oto, ta sama skwapliwość, z jaką ten przedmiot żalu naszego do progu tych ciemnych lochów ścigamy; oto ta powszechna chęć, to pragnienie odzyskania utraconego z nim towarzystwa, którego pomiędzy cieniami zmarłych jeszcze i jeszcze poszukujemy, jest rękojmią Ojczyźnie, że na nią przekleństwa tego niewydasz.

Dogodzę ziomkowie waszej utęsknionej chęci, opowiem wam w krótkości, to życie nieskażone, te chwalebne czyny, te waleczne dzieła, te cnoty, te zasługi, i ośmielę się niejako wywołać z grobu ten cień szanowny, tę duszę zacną, która na sprawach swoich w znikomem życiu nieśmiertelności własnej wycisnęła piętno.

Niepozwolę sobie pochwał, bo mąż ten wolał za życia zasługiwać na nie, jak je odbierać; tem bardziej niedopuszczę się pochlebstw, bobym się lękał, aby się nieobruszyły te popioły i z nich głos gromiący niepowstał przeciw mnie i niezawstydził, i zaiste, gdybyśmy pochlebstwa używali dla tych, którzy niem nigdy ust swoich nieskazili, jakieżby dziedzictwo dla nikczemnych pozostało.

Niewspomnę nawet przodków i rodzinnych zaszczytów, bo ani miejsce mówić o świetności urodzenia, w tej świątyni, wobec tego Bóstwa i na grobie, gdzie się cała znikomość i nietrwałość rzeczy ludzkich, przed oczy nasze wystawia, ani ich potrzebować może ten, co z własnej godności wszystkie swoje zaszczyty czerpał, co sam sobie osobistą wartością do sławy i do wiecznej pamięci utorował drogę.

Nie wspomniałbym nawet, że przodkowie jego zasiadali senatorskie krzesła; bo ta toga obywatelska ani prawym i cnotliwym zaszczytu nie dodaje, ani niegodnych nie osłania.

Wspomnę Jędrzeja Mokronowskiego, wojewodę mazowieckiego, bo imie jego już obce i narodowe dzieje przyswoiły, wspomnę dla tego, że był szlachetnym, wtedy, kiedy się wszyscy podlili, cnotliwym, kiedy mało kto miał odwagę cnotę wyznawać i okazać.

Szczęśliwy synowiec, szlachetną i powabną postacią, gorącą duszą i tkliwem obdarzony sercem, szczęśliwy, że do rozwinięcia tych przymiotów, miał w własnym rodzie i wzór i przewodnika, lecz za jeden prawy, ileż było na tej ziemi występnych i ohydnych.

Baczny stryj uchylając młodzieńca od powszechnego skażenia, przyszłego w nim obywatela i wodza ojczyźnie uratował.

Zaledwie ukończył nauki, i w sławnej rycerskiej szkole pierwsze pojął wojennej sztuki prawidła, usunął go na ziemię Turenniuszów i Katynatów, aby tam umysł i duszę do służenia własnemu krajowi usposabiał.

Za powrotem umieszczony w gwardyi koronnej po kilkoletniej służbie oddalił się raz jeszcze dla doskonalenia, i dziesięć lat stopniami, w szeregach obcych zasługą, zdolnością i talentami postępując, z żalem i szacunkiem towarzyszów, porzucił obcą i przybył na zawsze na ojczystą ziemię; przybył z duszą zahartowaną, umysłem ozdobionym drogiemi nabytkami sztuki rycerskiej, lecz sercem tem samem, wyjechał dobry, lepszy wrócił.

Mówić o waleczności jego w tem miejscu, byłoby krzywdą narodowego żołnierza, tej Polak nigdzie nie nabiera, tę ze krwią, tę z pierwszem tchnieniem ojczystego powietrza nabywa, tę z piersi matek wysysa, ta jest wspólnym waszym przymiotem rycerze!

Wrócił mówię z niezachwianym duchem miłości własnego kraju i narodu, z wykształconemi lecz nieskażonemi obyczajami.

Otwartej szlachetności polskiej nie zamienił za te pozorne zalety, które na chwilę wabią, których tryumf tak krótki, i które częściej zyskują pośmiewisko obcych, niż u swoich szacunek.

W tej chwili zastał już na dworze tego młodego rycerza, w którym nachylona do upadku Polska, i król o jej losy troskliwy Hektora swego przeczuwali. Łatwo się spoją serca, w których wyniosłe uczucia, nieznają innego do współubiegania się zawodu, nad plac honoru, innej zazdrości jak blizn za króla i ojczyznę poniesionych, bliscy wiekiem, równi miłością honoru, jaśniejący wdziękiem młodości, i ścisłą złączeni przyjaźnią, byli ozdobą towarzystw, zaszczytem stolicy, nadzieją kraju, powiem nadzieją kraju, bo pierwszą ich było nauką szanować władzę, być posłusznym prawom, czcić wiek i zasługę, słuchać doświadczonych, wiele znać, mało przyganiać.

Nadeszła ważna dla Polski epoka, widziało go koło obradujących tak gorliwym posłem, jak się okazał walecznym rycerzem.

Przy tworzeniu się narodowego wojska, wezwany do wystawienia pułków jazdy, i nad niemi przełożony należał do liczby wodzów, co pierwsi wnieśli ducha porządku i karności, bez których niema ani bezpieczeństwa, ani sławy. A gdy sam święcie wypełniał te prawidła, które w drugich wpajał; nigdy mu ani łagodność powagi, ani surowość, miłości nie ujęła.

Z tak usposobionym, acz świeżym żołnierzem, wystąpił, pod dowództwem Poniatowskiego walczyć w obronie króla i kraju.

Pierwszy on był z wodzów co czoło niebezpieczeństwom wystawił, i pierwszy na placu boju za laur na potędze uszczkniony, otrzymał znak chlubnej nagrody, który dla najwaleczniejszych synów swoich ojczyzna przeznaczyła.

Niemasz chwil tak szczęśliwych w dziejach narodów, w których by niezgoda nie żarzyła swoich pochodni, podejrzenie jadem nie zatruwało potrzebnej ufności. Lecz jest pewna droga dla mężów prawych, jest wierny ich doradca honor, który ich z tych niebezpiecznych manowców bez skazy wyprowadza.

Ten sam honor który wskazał Poniatowskiemu śmierć chwalebną, wiódł ubitym torem Mokronowskiego. Jego się trzymając nigdy dla jakich bądź względów, mniemań i fałszywej chwały zapędów, nie wyparł się wdzięczności, która jest pierwszą dusz szlachetnych cechą i zaletą, ani sławie dla osobistych związków nie ubliżył.

(Dokończenie nastąpi).

wego 4,619,090 złr. (na całe państwo 37,563,314 złr.), domowo-czynszowego 1,283,463 złr., (na całe państwo 17,374,265 złr.). dom. klasowego 1,631,086 złr. (na całe państwo 6,823,119 złr.), zarobkowego 758,439 złr. (na całe państwo 9,724,545 złr.), dochodowego 2,263,268 złr., (na całe państwo 18,571,291 złr.), pięcioprocentowego od budynków zwolnionych 55,293 złr. (na całe państwo 1,269,173 złr.) Opłaty za egzekucye i odsetki od zaległości nie są naturalnie przedmiotem rozkładu.

2) Cła mają dać dochodu *brutto* 899,190 złr., *netto* 655,470 złr. (z całego państwa *brutto* 21,450,000 złr., *netto* 9,800,000 złr.) Czechy i Morawa stanowią tu szczególniejszy wyjątek; z powodu restytucyi podatku spożywczego od cukru, piwa i wina, wywożonych za granicę, która to restytucya wynosi dla Czech 7,150,000 złr., dla Morawy 400,000 złr. (dla Galicyi tylko 48,000 złr.), dwa kraje te nietylko nie dają żadnego dochodu *netto*. lecz owszem skarb dopłaci jeszcze Czechom 1,575,700 złr., Morawie zaś 124,750 złr. W porównaniu z r. 1878 będzie z Galicyi dochodu *netto* mniej o 209,980 złr. (z całego państwa mniej o 3,450,000 złr.); dopłata Czechom będzie o 1,542,460 złr. większa, Morawie zaś o 299,810 złr. mniejsza.

3) Podatki pośrednie, mianowicie: podatki spożywcze 4,947,260 złr., czyli o 48,000 złr. więcej niż uchwalono na rok 1878 (z całego państwa 67,635,000 złr., t. j. o 6,154,000 złr. więcej). Tu wypada nadmienić, że podatek od okowity rośnie dla Galicyi z 2,423,000 złr. na 2,559,000 złr., czyli o 136,000 złr. (dla całego państwa o 500,000 złr.), od wina i moszczu o 1000 złr. (dla całego państwa o 22,000 złr.), natomiast zmniejsza się podatek od piwa o 63,000 złr. (dla całego państwa rośnie o 1,200,000 złr.), tudzież od cukru o 26,000 złr. (dla całego państwa rośnie o 4,500,000 złr.) Dalej idzie w rzędzie podatków pośrednich sól, która z Galicyi da dochodu *netto* 6,124,512 złr., czyli o 173,263 złr. więcej niż w r. b. (z całego państwa 16,395,000 złr., t. j. o 211,000 złr. więcej); tytoń da dochodu *netto* 4,866,580 złr., czyli o 155,800 złr. mniej niż w r. b. (z całego państwa 38,240,300 złr.), t. j. o 504,300 złr. więcej); stemple dadzą *brutto* 1,528,620 złr., czyli o 57,800 złr. więcej niż w r. 1878 (z całego państwa 17,240,000 złr., t. j. o 40,000 złr., więcej); taksy i opłaty od czynności prawniczych dadzą *brutto* 2,503,600 złr. czyli o 53,000 złr. mniej (z całego państwa 31,960,000 złr., t. j. o 540,000 złr. mniej); wydatki w działach stempla i taks są stosunkowo niewielkie, tak że dochód *brutto* niemal równy dochodowi *netto*; loterya po strąceniu ogromnych wydatków, 60,974,650 złr. (na całe państwo 13,000,000 złr.) da dochodu *netto* 607,120 złr., czyli mniej więcej tyle co i w roku 1878 (z całego państwa 8,019,700 złr., co również stanowi mniej więcej dochód tegoroczny); myta, w których wydatki są bardzo małe, dadzą dochodu *netto* 551,590 złr. (z całego państwa 2,290,000 złr.); znaczenie srebra i złota będzie wymagało dopłaty z skarbu 230 złr. (z całego państwa dochód *netto* wynosić będzie 78,200 złr.); liczby w dziale myt i znaczkowania zbliżają się do tegorocznych. Razem przeto jest na rok 1879 z podatków pośrednich z Galicyi dochodu *netto*, t. j. po strąceniu także nie podanych powyżej kosztów administracyi podatków spożywczych, stempli i taks 21,020,000 złr., czyli w okrągłej liczbie o 160,000 złr. więcej niż w roku 1878 (z cał. państwa 177,126,200 złr., t. j. o 7,456,000 złr. więcej.)

Następują po podatkach różne działy pomniejsze, jako to: budynki dykasteryalne, z których jest z Galicyi dochodu *netto* 1396 złr., (z całego państwa niedoboru 25,671 złr.), fiskalności, które dadzą dochodu *netto* 23,680 złr. (z całego państwa 157,000 złr.), remanenty z nieruchomości skarbowych, z których dochód *netto* 3700 złr. (z całego państwa 5000 złr.); mennictwo, na które skarb dopłaci 4250 złr. (na całe państwo dopłaci skarb 12,800 złr.) (Dok. nast.)

Bośnia i Hercegowina.

Na podstawie list urzędowych i wykazów szpitalnych porównanych sumiennie i dokładnie ze sobą, podaje *Budap. Corr.* wykaz ogólnych strat, jakie wojsko austryackie poniosło w Bośni i Hercegowinie. Dziennik ten robi jednak uwagę, że wykaz ów nie jest jeszcze zupełny, gdyż nieogłoszono dotychczas urzędownie nazwisk huzarów poległych pod Maglajem, oraz żołnierzy poległych i rannych przy szturmie na Bihacz i w utarczkach pod Peći, co do innych utarczek wyczerpujący jest materyał, zwłaszcza, że nazwiska wielu rannych, których nie było na listach strat, znaleziono potem w wykazach szpitalnych.

Otóż ogółem straciło wojsko austryackie 4786 ludzi, mianowicie 3885 w rannych, 666 w poległych i 235 zapodzianych.

Z tego wypada: na piechotę 4303 ludzi tj. 3504 rannych, 600 poległych i 199 zapodzianych, na bataliony strzelców 340 ludzi tj. 292 rannych, 46 poległych, 2 zapodzianych; na jazdę 25 ludzi tj. 19 rannych, 3 zabitych i 3 zapodzianych; na artyleryę 45 ludzi tj. 40 rannych, 5 poległych; na inżynieryę 4 rannych; na pionierów 6 ludzi tj. 5 rannych, 1 zapodziany; na korpus sanitarny 3 ludzi tj. 1 ranny, 2 zapodzianych; na korpus pewózek 11 ludzi tj. 10 rannych, 1 poległy; na oddział zaopatrzenia 2 ludzi tj. 1 ranny, 1 zabity; na obronę krajową 47 ludzi tj. 9 rannych, 10 zabitych, 28 zapodzianych.

Straty te rozdziela *Bud. Corr.* także między poszczególne pułki, czego jednak nie powtarzamy; nadmienimy tylko, że największe straty poniósł 22go pułk piechoty, po nim pułk 8y, a trzeci z kolei pułk 39 piechoty.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 31 października.

Odrażającą stroną rzewnego i pobożnego zwyczaju odwiedzania cmentarza w uroczystość Wszystkich Świętych i w Dzień zaduszny, bywał natłok żebraków, gromadzących się przed bramą i wzdłuż głównej alei. W dniach tych bardziej niż kiedykolwiek każdy chrześcianin uczuwa potrzebę udzielenia jałmużny na intencyę wiecznego odpoczynku zmarłych. Im bardziej ta jałmużna jest bezpośrednią, tem bardziej odpowiada wewnętrznemu uczuciu. Cóż kiedy cmentarz krakowski bywał miejscem zebrania spekulantów na litość, udających często kalectwo. Z dalekich stron ściągały całe zastępy na te „Dziady“ *sui generis*. Dzień zaduszny bywał żniwem dla specyalistów w zawodzie żebractwa, a tej samej jeszcze nocy znaczna część jałmużny służyła za fundusz do głośnych hulanek po pobliskich karczmach. Aby zapobiedz takim nadużyciom, Magistrat postanowił niedopuścić żebraków do bramy cmentarza. Dowiedziawszy się o tem postanowieniu magistratu, Towarzystwo mężkie Ś-go Wincentego a Paulo zajmujące się zaopatrywaniem ubogich rodzin wstydzących się żebrać postanowiło urządzić kwestę na cmentarzu w godzinach poobiednich w dniu Wszystkich Świętych i przez cały Dzień zaduszny. Otrzymawszy pozwolenie magistratu, starostwa i władzy parafialnej członkowie Towarzystwa rozebrali między siebie godziny. Zebrana jałmużna użytą zostanie bezpośrednio na zasiłek najbardziej potrzebujących z wyraźnem wezwaniem o modlitwy za dusze zmarłych. Dodać winniśmy, że osoba w największej zostająca nędzy wykonała wiele wieńców i krzyżów z nieśmiertelników, które są do nabycia w sklepie p. Szukiewicza w rynku. Dochód z rozprzedaży tych wieńców będzie ratunkiem dla nieszczęśliwej.

W dzień Zaduszny podczas rannego nabożeństwa w Katedrze na Wawelu, duchowieństwo zamkowe schodzi do grobów królewskich na odśpiewanie tam *Salve Regina* przed obrazem N. M. Panny Częstochowskiej, zawieszonym nad sarkofagiem Jana Kazimierza. W tygodniu Zadusznym odprawiają się tamże w krypcie grobowej Ś. Leonarda msze za wszystkich królów. Do tej krypty przybyła lampa z fundacyi hr. Zamoyskich w kształcie korony Chrobrego.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożył X. T. 2 złr.

— Z powodu listu z Jarosławia, ogłoszonego wczoraj w *Czasie*, otrzymaliśmy dziś od p. J. Mrażka składkę dla ubogiego szewca w Jarosławiu, utrzymującego biedne sieroty, któremi się gmina nie zajęła, zebraną w gronie znajomych w kwocie 17 złr. — mianowicie od Pol... 8 złr., od A... 5 złr., od M. 1 złr. 50 c., od K. 1 złr., od Z 1 złr., od G. 50 c. Pieniądze te przesłaliśmy na miejsce.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem w sali szkolnej męskiego seminaryum nauczycielskiego; na porządku dziennym jest: sprawozdanie komisyi lustracyjnej o stanie kasy; sprawozdanie delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w N. Sączu; wybór prezesa; wykład o bawełnie; wnioski członków.

— Jutro dany będzie dramat w 11 obrazach p. t. *Nędznicy*, przerobiony z romansu Wiktora Hugo przez Karola Hugo. Romans ten, jak powszechnie wiadomo, wywierał w swoim czasie ogromne wrażenie; spodziewać się należy, że i dramat niemniej będzie zajmującym.

— Stowarzyszenie Ś-go Łukasza, które chce się poświęcić pomocy dla uczniów szkoły sztuk pięknych, oraz ma w swym programie zadania odnoszące się do wyszukiwania zarobku dla młodych artystów, rozpowszechniania obrazków tanich, a odpowiadających wymaganiom estetycznym, jak się dowiadujemy przychodzi do skutku. Mają w nim wziąść udział profesorowie szkoły Sztuk pięknych mecenasi i miłośnicy sztuki, oraz starsi artyści. Posiedzenie przedwstępne i wyborcze ma się odbyć w sali Rady powiatowej w domu „pod Murzynami“ na rogu ulicy Floryańskiej w niedzielę 3 listopada.

— Na rogach ulic naszego miasta rozlepione zostało ogłoszenie tutejszego Magistratu z d. 26 października 1878 L. 27,456 zawiadamiające mieszkańców, iż czynność reambulacyi katastru gruntowego w dzielnicach I, II i III przez c. k. komisyę katastralną, na ulicy Zwierzynieckiej pod L. 34 urzędującą rozpoczętą została.

Ponieważ nie wszystkim mieszkańcom naszego miasta, może być dokładnie wiadomym cel i doniosłość tej rozpoczętej pracy około reambulacyi katastru gruntowego w obrębie naszego miasta, a ogłoszenie urzędowe nie mogąc się wdawać w objaśnienie tej czynności, tylko sam fakt rozpoczętej reambulacyi kat. podało do powszechnej wiadomości, przeto uważamy za stosowne zwrócić uwagę osób interesowanych, iż ta reambulacya obowiązującego katastru gruntowego, przedsięwzięta jest w celu sprostowania wymiaru i poboru podatku gruntowego z placów budowlanych i ogrodów miejskich, lecz służyć będzie zarazem za podstawę do założenia nowej księgi gruntowej czyli hipotecznej dla miasta Krakowa.

Według ustawy krajowej o zakładaniu ksiąg gruntowych, nowe wykazy hipoteczne układają się bowiem na podstawie reambulowanych operatów katastralnych a liczby parcel katastralnych należących do pewnego ciała hipot., wpisują się do karty stanu posiadania pojedyńczego wykazu. Nadto mapa hipoteczna, która przez odkopiowanie reambulowanej mapy katastralnej powstaje, stanowi odtąd część składową głównej księgi hipotecznej i dla tego wolną być musi od wszelkich usterek.

Niedopilnowanie ze strony właściciela realności, ażeby mapa hipoteczna była wiernym obrazem stanu rzeczywistego, jak również, ażeby wszystkie parcele w granicach jak je posiada, w katastrze gruntowym a tem samem i w księdze hipotecznej na jego imię zapisane zostały, pociąga za sobą najsmutniejsze następstwa, gdyż w najszczęśliwszym wypadku, proces sądowy o przyznanie prawa własności do parceli wprawdzie fizycznie posiadanej, lecz na własność osoby trzeciej hipotecznie zapisanej.

Zwłoka w zakładaniu ksiąg gruntowych, trudności piętrzące się przy tej czynności i znaczne wydatki, jakie fundusz założenia ksiąg gruntowych ponosić musi, czerpią swoje źródło jedynie w niewiadomości i w obojętności właścicieli realności i gruntów, podczas czynności reambulacyi katastru gruntowego.

Geometrzy katastralni, którym poruczono zadanie sprostowania map katastralnych przez wyrysowanie zmian, jakie od założenia katastru, a zatem niemal wskutek wydarzeń elementarnych, założenia kolei żelaznych, dróg i gościńców, zmianę kultury, parcelacyę, zamianę lub sprzedaż itp. powstały, jeżeli na te zmiany w ustroju dawnych parcel, ze strony interesowanych właścicieli niemają zwróconej uwagi, zmiany te łatwo pominąć mogą.

Ztąd powstają niedokładne mapy katastralne a za niemi i błędne mapy hipoteczne, które dopiero z wielkim nakładem czasu, pracy i pieniędzy, przy zakładaniu ksiąg gruntowych uzupełniane i poprawiane być muszą.

Przy zakładaniu księgi gruntowej dla miasteczka Niepołomic, reambulowany operat katastralny różnił się od operatu hipotecznego, po jego ukończeniu w 3178 pozycyach, chociaż ostatni, przy rozpoczęciu czynności zakładania księgi gruntowej był wierną kopią pierwszego.

Przykład Niepołomic powinien być przestrogą dla tych wszystkich właścicieli realności i gruntów w obrębie naszego miasta położonych, którzy w ostatnich latach, jakiekolwiek zmiany przez rozszerzenie lub ścieśnienie prawa własności powierzchni, przez wystawienie, przestawienie lub zniesienie budynków, w stanie posiadania do skutku doprowadzili i powinien być bodźcem do zgłoszenia tych zmian przed komisyą reambulacyjną, w tej właśnie chwili w mieście Krakowie urzędującą.

— W tych dniach zbiegło z krakowskiego domu karnego kilku więźniów, a między nimi Michał Dragon z Węzerowa w król. Polskiem, bardzo niebezpieczny zbrodniarz.

— Wieczorem d. 11 b. m. zgorzała w Nowej Wsi szlacheckiej za Liszkami stodoła ze zbożem Piotra Czekaja, wartości tysiąca złr. Ogień był podłożony. Wachmistrz żandarmeryi Jan Lubaczewski z Liszek wykrył i aresztował podpalaczkę Annę Cebularzonkę z Przegini duchownej, która przyznała się do zbrodni podając za powód jej zemstę, gdyż Czekajowa uderzyła ją. Ten sam wachmistrz wyśledził i ujął w Brzeźnicy w powiecie Wadowickim szajkę łotrów, którzy napadali przejezdnych i rabowali ich.

— Wurzbach w słowniku swym znakomitych ludzi w Austryi umieścił także jenerała Chłopickiego, dla tego, że w ostatnich latach życia mieszkał w Krakowie. Z tego samego tytułu zaliczono między Rosyan tych wszystkich Polaków, którzy pod rządem rosyjskim zostając, otrzymali nagrodę z wystawy paryskiej, jak Siemiradzki, Antokolski, Redlich. Ale *Ruskaja Prawda* idzie dalej jeszcze, bo zalicza także Matejkę między Rosyan, zapewne w obawie, aby go nie zaliczono między Niemców.

— Ministeryum cofnęło upoważnienie, dane w r. 1874 Towarzystwu asekuracyjnemu rumuńskiemu „Dacia“ do przeprowadzenia w Austryi czynności swych asekuracyjnych, nie uwłaczając jednak zobowiązaniom już przez Towarzystwo to przyjętem na siebie.

— Sąd w Pleszewie w Poznańskiem wzywa niewiadomych spadkobierców zmarłego w kwietniu r. b. w Cerekwicy Józefa Świergockiego, liczącego lat 70, aby się zgłosili z prawami swemi do tegoż sądu do 22 lipca 1879, inaczej bowiem pozostałość po nieboszczyku przejdzie na skarb.

— X. Ruszkiewicz, więziony przez władze pruskie przez dwa lata za swoje duchowne obowiązki i wywieziony na wyspę rybacką Zingst, gdzie zostaje bez żadnych związków ze światem, zachorował na tyfus. Proboszcz stralsundzki X. Elsner przybyły dla przygotowania umierającego X. Ruszkiewicza, zaraził się od niego tyfusem. Jak wiadomo rząd wywożąc X. Ruszkiewicza na odludną wysepkę nie płaci mu nawet ob wiązkowych więziennych dyet!

— W Wiedniu odebrał sobie 28 b. m. w południe życie w Dyrekcyi policyi obcy mężczyzna, mogący liczyć lat 32 do 35. Od dni kilku mieszkał on w hotelu „Metropole“, gdzie się zameldował jako Ludwik Nebollé, koniuszy z Paryża. Okoliczność, że odbierał wiele korespondencyj pod rozmaitemi nazwiskami, wzbudziła podejrzenie pełniącego w hotelu służbę ajenta policyjnego, który zawiadomił o tem władzę i otrzymał od niej polecenie bliższego zbadania nieznajomego. Wskutku tego polecenia wezwał on Nebollego, aby się z nim udał do biura policyi, co tenże uskutecznił bez oporu. W przedpokoju biura nadinspektora ajentów policyjnych Stehlinga prosił go jak najuprzejmiej rzeczony ajent, aby usiadł na krześle i odpowiedział na parę pytań, sam zaś zajął miejsce na przeciwnej stronie stołu, aby spisać protokół. „Imie i nazwisko pańskie?“ zapytał ajent; „Ludwik Nebollé, koniuszy z Paryża“ odpowiedział. „Jakże się to dzieje, pytał dalej ajent, że pan pod innem nazwiskiem odbierasz listy?“ — Na to zapytanie już nie odpowiedział. Rozległ się huk i gdy ajent spojrzał, leżał już martwy na ziemi. Pięcioru kowym rewolwerem rozstrzaskał sobie głowę; kula wysadziła mózg. Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie; poczęto śledzić przyczyny. Berliński jego dyalekt a nadto listy, które wszystkie pochodziły z Północnych Niemiec zdawały się świadczć, że nie jest Francuzem. Był on wykwintnie ubrany i miał dość pieniędzy przy sobie. Nadinspektor Stehling, gdy mu podano kartkę znalezioną przy samobójcy z podpisem „Otto“ na której znajdowały się wyrazy: „Rozpisano za mną listy gończe; jedno tylko chciałbym wiedzieć czy w nich jest wzmianka, że mam długi, zaczerwieniony nos,“ przypomniał sobie, że kiedyś czytał podobny rysopis w liście gończym, zaczął przerzucać wszystkie listy gończe i znalazł następujący: „Otto Greiser, urodzony w Frankfurcie nad Odrą, lat 32, buchalter, średniego wzrostu, włosy blond, takaż broda, długi zaczerwieniony nos, uciekł dopuściwszy się przeniewierzenia a raczej kradzieży. Berlin 26 sierpnia 1878. Rysopis ten dowodzi niewątpliwie tożsamości mniemanego Nebellego z Otonem Greiserem, co jeszcze bardziej stwierdza okoliczność, że na bieliźnie samobójcy naznaczone są litery O. G.

— Potwierdza się z aniem *Frankf. Ztg*, że panna Małgorzata Rothschild, która ma iść za mąż za księcia Guiche, przechodzi na łono kościoła katolickiego i już od niejakiego czasu pobiera naukę religii od proboszcza katolickiego w Frankfurcie. Narzeczony jej jest wprawdzie młodym jeszcze, ale już owdowiałym i dzietnym.

— Osobliwe zjawisko natury przedstawia miasto Essen w prowincyi Nadreńskiej, gdyż częściami usuwa się z pod nóg ziemia i domy rysują się albo nawet zapadają się w ziemię. Mieszkańcy są przerażeni i wynoszą się. Wszelako tylko część jedna miasta ulega takiemu zniszczeniu, którego przyczyną ma być próżnia powstała przez ustąpienie wód podziemnych.

— Pies księcia Bismarka „Sułtan“, który nabył pewnego rozgłosu podczas kongresu berlińskiego wiadomem brutalnem obejściem się (jakby wierny swej nazwie) z kanclerzem rosyjskim ks. Gorczakowem, staje się nieraz powodem nieprzyjemności dla domowych i gości. Sama małżonka ks. Bismarka była niedawno w Gastein ofiarą despotycznego humoru „Sułtana“ tak, że nalegała nawet na męża, aby się pozbył groźnego towarzysza, lecz książę był nieugiętym. Przed kilku dniami przybył do księcia Bismarka jeden z najzaufańszych jego przyjaciół, aby mu powinszować zaślubin córki. Nie mogąc się z gospodarzem, którego kazał o swem przybyciu uprzedzić, widzieć natychmiast, wziął w rękę dziennik i spoczął na sofie. Nagle „Sułtan“, który leżał na uboczu, zerwał się i rzucił z takiemi oznakami niezadowolenia i gniewu na przyjaciela swego pana, że ten nie czekając na dotykalniejsze objawy złego usposobienia „Sułtana“, zemknął coprędzej. Książę wszedszy do pokoju, zdziwił się, że nie było nikogo i dowiedziawszy się przyczyny, rzekł: „Nieznośny ten pies odstręczy odemnie wszystkich moich przyjaciół; lecz kto wie, czy nie jest on z nich nawierniejszym?

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Małgorzatę Nastkownę, za kradzież kosza plecnego; za pijaństwo aresztowano dwie osoby.

W październiku r. b. ukarano policyjnie trzynastu dorożkarzy za różne przekroczenia.

Antoni Krawczyk z Dąbia przytrzymał dzisiaj rano źróbka maści ciemno kasztanowatej, rok jeden mającego, który się błąkał w ulicy Długiej. Źróbek ten znajduje się w policyi.

TEATR. We czwartek dnia 31go października. Komedya w 3 aktach z francuskiego, przez Hennequina i Nanjaca: *Lolo* („Bébé“). — Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

W piątek dnia 1go listopada. Po raz pierwszy: Dramat przerobiony z romansu Wiktora Hugo, przez Karola Hugo w 11 obrazach, przetłomaczył Ignacy Kliszewski: *Nędznicy*. — Początek o godz. 7-mej.

— W piątek dnia 1go listopada: Wszystkich Świętych. W sobotę dnia 2go listopada: *Dzień zaduszny*: ś. Wiktoryna.

HELENA MODRZEJEWSKA.

Z Nowego Jorku dochodzą nas zajmujące szczegóły odnoszące się do artystycznej podróży na drugiej półkuli p. Heleny Modrzejewskiej. Zbyt żywe wrażenia artystka zostawiła wspomnienia, sympatye, uznanie, abyśmy niemieli pospieszyć z udzieleniem wiadomości o nowych wawrzynach, które zbiera w nowym świecie.

OSTATNIE CHWILE WYSTAWY.

Jakby z zaczarowanej groty wychodzi się z indyjskiej wystawy księcia Walii. Opuściwszy ją, przechodząc rzuciłem raz jeszcze okiem na niezrównanych włoskich pauprów, sprzedających dzienniki, na tych istnych członków *Italia Irredenta* i umiejętnie kierowany przez łaskawego *cicerone* znającego Wystawę z niesłychaną dokładnością, tak iż zapanowął nad tym ogromem, pospieszyłem na wystawę obrazów.

O ile z pierwszej wizyty sądzić wolno, zdaje mi się, że od Wystawy Wiedeńskiej w dziedzinie sztuk pięknych, żadnego wielkiego postępu zaznaczyć nie można; powiedziałbym nawet raczej, że czuć w tym dziale pewne znużenie i wyczerpanie się; nawet nadzieje ziszczonemi nie zostały. Wyjątek stanowi polskie malarstwo, które świetniej się przedstawia i w którem twórca „Jawnogrzesznicy“ ziścił obudzoną nadzieję. Po za tem nie ma żadni nowego nazwiska, któreby górowało nad innemi, ani obrazu, którpby szalę przeważył, aczkolwiek jest ich wiele, które na szali zaważyły. Jest kilka obrazów znanych już z wystawy wiedeńskiej. W zamian jest obfitość i jest to państwowa wystawa obrazów. Każde państwo, każda najmniejsza formacya polityczna czuła się obowiązaną urządzić wystawę swoich obrazów i ubiegać się o medale, które nieraz jeżeli się nie mylę, z gościnności jedynie udzielonemi zostały. Anglia która tylu wielkich rzeczy dokonała, lecz dotąd nie miała nawet zachcianek w dziedzinie malarstwa, ograniczając się na zakupywaniu arcydzieł obcych, wystawiła w tym roku, pełno sztywnych, chłodnych jak mgła londyńska i pozbawionych uroku obrazów. A jednak Anglia zdobyła sobie w tym dziale medal honorowy za obraz przedstawiający posiedzenie inwalidów Herkomera— niedowiarki co do sztuki malarskiej w Anglii, twierdzą, że jest to Niemiec osiadły w Anglii. Obraz jest doskonale malowany, ci starcy ubrani w czerwone mandury, z których nie jeden kaleką, są postaciami w wysokim stopniu charakterystycznemi; w twarzach jest rozmaitość, lecz typy są może zanadto te same, w skutku czego cały obraz otacza atmosfera monotonii. Wyborny jest staruszek, który na brzegu ławki siedząc zdrzymnął się i ubezwładnioną snem ręką trzyma laskę, która co tylko nie wysunie mu się. Pysznym typem jest stary inwalid z okularami na nosie, czytający z pewną trudnością książkę.

Włosi zdobyli sobie królestwo ale stanowczo stracili berło malarstwa. Niechcą jednak widocznie wyrzec się p. Gambetty, bo wspaniały jego portret góruje nad włoską wystawą obrazów.

Nawet Dania ma swoją wystawę obrazów, lecz oczywiście „o tych żywcem zamilczeć wolę“. Ameryka północna nie chciała pozostać w tyle za innemi i o dziwo ma także swoją artystyczną wystawę! Możecie mi wierzyć, że to istotne dziwo. Ameryki zadaniem, obowiązkiem — wybaczcie mi wyrażenie — psim, kupować obrazy, ale nie tworzyć szkołę malarską. A przecież Ameryka zdobyła sobie medal honorowy za dwa pejzaże i pogrzeb mumii na Nilu, która otoczoną jest płaczkami; ten ostatni obraz odznacza się wielką dokładnością archeologiczną. Nazwiska mistrza nie powiem, bo mi wyszło z pamięci, a niezawodnie drugi raz w życiu czytelnicy nie spotkają się z nim.

W dziale francuskim prześliczne kobiety przedstawiające Najświętszą Pannę, ale nie mające w sobie nic świętego ani dziewiczego, zwracają na siebie uwagę. Jedna mianowicie pociesza matkę po stracie dziecka, a że na taki wielki ból niema pociechy, więc jedynie modli się za nią do nieba! Piękna kompozycya, ślicznie wykonana. To Cabanel. Tego samego kilka ładnych portretów a najpiękniejszy jednej z najznakomitszych kobiet paryskich pani Mercie d'Argenteau. Jest to wspaniały typ pięknej kobiety w pełnym rozkwicie. Tłumy stoją przed tym portretem i słusznie.

Meissonière dużo wystawił obrazów, jedne z najświetniejszych czasów jego talentu, inne o wiele słabsze. Najpiękniejszy jest *Corps de garde* Muszkieterów. Na odwachu jakiś cywilista robi portret muszkietera, który stara się pozować najkorzystniej, tak aby piękność form na pierwszy rzut oka jednała sympatyę płci pięknej. W około stoją jego koledzy i przypatrują się postępom portretu; po ich twarzach poznać można te postępy, rozpoznać poniekąd co już wyrysowane, co się w tej chwili rysuje. Na ławce siedzi muszkieter, który widocznie wrócił z warty, znużony w najwyższym stopniu, do tego stopnia, w którym się człowiek staje obojętnym na wszystko. Jest to może najpiękniejsza postać obrazu, który jest klejnotem i własnością p. Oppeheima. Obok jest murzyn golący brodę murzynowi Bonata. Realizm szlachetny i wykonanie są tak daleko posunięte, że obraz ten wstrzymuje przechodniów. Tego samego artysty w pawilonie miasta Paryża, znajduje się głośny dziś Chrystus na krzyżu, wymalowany z tendencyjnym realizmem. Pod względem wykonania jest to arcydzieło, które dyletant podziwiać może, ale o którym sądu nie wolno mu wydawać. Ale obraz ten jest żywym przykładem fatalnych skutków fałszu i jest najświetniejszym w swoim rodzaju tryumfem prawdy. Bonat chciał w swoim obrazie zaprzeczyć bóstwo Chrystusa, to zbyt widoczne; chciał zrobić ideał człowieka umierającego dla idei i z przekonania; otóż dla tego, że odstąpił od jedynie prawdziwego pojęcia o Chrystusie, zrobił niezwykłego człowieka, ale jakiegoś potępieńca, który w najstraszniejszych umiera konwulsyach; zrobił jak mówi mój przyjaciel członka komuny, ginącego po zdobyciu Paryża, zrobił obraz niesłychanej wartości, ale nie oddał śmierci, tego, który przyniósł pokój ludziom dobrej woli i dla zbawienia ludzkości ukrzyżowan został. Skrzywienie idei prowadzi nawet w sztuce do skrzywienia najpiękniejszej kompozycyi.

W dziale rosyjskim obrazów zaczyna się łechtanie naszej narodowej miłości własnej. Nie tylko, że w tej ubogiej dzielnicy góruje, ale w ogóle jedno z pierwszych miejsc na Wystawie paryskiej zajmuje Siemiradzki. *Pochodnie* znane są wam. Szkoda tylko, że nie korzystnie są tu zawieszone, po obu stronach *Pochodni* wiszą dwa inne, bardzo piękne obrazy mistrza; przedmioty wzięte ze starożytnej historyi. Wielce cenionym tutaj jest obraz po lewej stronie *Pochodni*, przedstawiający patrycyusza rzymskiego, który się waha między wspaniałym Etruskiem, a cudną niewolnicą. W tymże dziale rosyjskim, w którym dla tem większej chwały panslawizmu, wszystkie napisy są po rosyjsku, literami wschodniemi, tak że nikt nic, oprócz Rosyan, przeczytać nie może; znajdują się rzeźby artysty Polaka Antokolskiego.

Jest tu znany już dziś światu jego Chrystus przywiązany do słupa. Jest to połączenie piękna idealnego z realizmem, który tak daleko jest posunięty, że wpoił się sznur, którym Chrystus jest związany. Prócz tego szczegółu, dzieło jest w klasycznym z najlepszych czasów rzeźbiarstwa stylu. Jest tu cały majestat prawdy, znoszącej prześladowanie. Jarmułka umieszczona na głowie Chrystusa świadczy o pochodzeniu artysty, którego płaskorzeźba, przedstawiająca własne jego dziecko umarłe, jest mniejszem od Chrystusa dziełem, ale może jeszcze większej wartości. Antokolski wystawił jeszcze umierającego Sokratesa, szlachetnie pojętego, śmiało i że tak powiem szeroko wykonanego.

Zanim opuściłem dział rosyjski, który by nie miał żadnej wartości bez „zebranych artystów“, zwrócono moją uwagę na najdziwniejszy okaz, mogący wywołać w sztuce istną nie tylko rewolucyę, ale komunę i zadać cios stanowczy rzeźbie. Jest to okaz nadesłany z Warszawy. Odlew z natury p. Levitoux. Kobieta naga, odlana z natury z jednego kawałka. Możecie sobie łatwo wystawić, że żaden Fidiasz nie może iść o lepsze z pięknością form tej statuy; bo jakiż artysta walczyć może o lepsze z naturą i to z naturą, która stworzyła piękną kobietę. Nie tylko formy są tu oddane żywo, ale nawet dziurkowatość skóry; słowem ma się do czynienia z żywą statuą i oczekuje się tylko chwili, aby przemówiła. Sposób wytworzenia tych odlewów jest dotąd sekretem p. Levitoux, ale jego statua w podziw wprowadza wszystkich. Jest to w swoim rodzaju to samo, co chemiczne brylanty i drogie kamienie, których początkowanie świeżo odkryte znajduje się w chemicznych okazach na wystawie; tylko, że statua p. Levitoux jest rzeczywistością i dziełem skończonem, a chemiczne brylanty dopiero nieforemną masą jakąś, z której, że się mogą kiedyś wydobyć drogie kamienie, niktby się dziś nie domyślił. Jeżeli jednak i drugie powiodą się, będzie trzeba ze smutkiem naznaczyć koniec sztuki rzeźbiarskiej i koniec uroku drogich kamieni!

Przechodząc, spostrzegłem niezwykłych rozmiarów nagrobek, jest to bardzo piękny o bogatej ornamentacyi pomnik, przeznaczony dla jen. Lamoriciera, tego szlachetnego zwyciężonego pod Castel-Fidardo.

Węgrzy otrzymali medal honorowy w dziale obrazów, co pośpieszam dodać, że zasłużenie i nie w ten sposób, w jaki dostała go Ameryka. Węgrzy dostali medal za istotnie piękny obraz Mukaczego, przedstawiający Miltona siedzącego w krześle i dyktującego córkom „Raj stracony“. Córek tych jest trzy i każda inaczej słucha słów wieszcza, ale każda z wyrażeniem nabożeństwem i uwielbieniem. Poeta tworzy, a czem tu walka myśli i natchnienia z kalectwem, które zostawia przed nim świat zewnętrzny. Wieszcz czerpie natchnienie ze świata wewnętrznego!

W dziale przedlitawskim, chciałem powiedzieć austryackim, nie tylko uwagę ale i zwrok przyciąga, wielkich rozmiarów, o świetnych barwach i pięknych kobietach obraz — to wjazd tryumfalny Karola V do Antwerpii. Artysta w niczem się nie zmienił, pozostał on w tym obrazie wiernym zarówno swoim zaletom, jak ujemnym stronom. Piękność kobiet, mianowicie pięknie nagich, jest wielką, ale to tylko piękność ciała; jak w Cornaro, tak i tu duszy nie ma w tych kobietach. Obraz jest malowany doskonale, nie ma ścisku, nie brak powietrza, główna postać odrysowuje się odrazu doskonale. Ale dla czego Karol V nie jest podobnym do tak bardzo znanych jego portretów? Obraz nic na tem nie zyskuje, że fantazya zastępuje rzeczywistość. Karolowi p. Makarta brak najzupełniej majestatu, nie czuć w nim monarchy, w którego państwie słońce nie miało zachodzić. Ten Karol V, to jakiś wiedeński *kawalier*, wracający z wyścigów, na których koń jego wygrał „Derby“. Portret i istotne rysy wielkiego monarchy byłyby tu dodały wiele powagi i uroku, a w nich można było uosobić tę wytrwałość, ten upór i tę stałość w zamiarach, któremi więcej niż czemkolwiek innem odznaczali się Habsburgi od najdawniejszych do dzisiejszych, od czasów, kiedy z małego kraiku wyszli, aby zapanować w największem państwie Europy, aż do czasów, w których panując nad rozległą monarchią, zapragnęli zapanować nad małą i skalistą krainą.

Między pięciu nagiemi kobietami, które wyszły naprzeciwko Karola V, dla powitania go tem, co miały najpiękniejszego i najdrogocenniejszego, znajduje się portret słynnej galicyjskiej piękności; obok zaś Karola V, jedzie na koniu rycerz idealny, podobny do jednego z paniczów królestw Galicyi i Lodomeryi!..

Dla każdego, kto wyżej od dekoracyi i pięknych głów i ciał stawia kompozycyę, duszę i dramatyczność w obrazie, a przedewszystkiem pewien pierwiastek genialności, góruje w tym salonie na pobliskiej zawieszona ścianie „Unia“ Matejki; to prawdziwe arcydzieło, a niezaprzeczenie najpiękniejsze dzieło naszego mistrza. Jest tu jakaś nadludzka siła, która odrębne wśród tego świata sztuki nadaje znamię temu potężnemu utworowi; nic tu zwykłego, ani postacie, ani uczucia i namiętności, któremi są ożywione. Ten obraz na wystawie to jakby prąd świeżej wody, spadającej z gór po skałach do odwiecznego jeziora!

Pod wpływem wrażenia, jakie „Unia“ robi na wystawie paryskiej, zakończyłem dzienną po jej gmachach wędrówkę. □

Tegoroczne występy, piszą nam, rozpoczęła pani Modrzejewska w Filadelfii, gdzie pomimo upałów, powodzenie równie finansowe jak artystyczne było świetne. W czasie dwutygodniowego pobytu w Filadelfii grywała role „Kamilli,“ „Adryenny,“ „Julietty“. Od 30go września bawiła w Nowym Jorku, gdzie występowała w najwięcej eleganckim teatrze *Piątej Avenue*. Po sześcio-tygodniowym pobycie w stolicy, d. 11 listopada rozpocząć ma dalszą podróż po miastach amerykańskich. Podróż tę, która trwać ma 30 tygodni, zakończy w Kalifornii i wypoczynkiem w morskich kąpielach. Oprócz wymienionych powyżej ról, pani Modrzejewska występowała w Nowym Jorku w *Frou Frou* i dwóch angielskich sztukach *Wróbel Lesbii* i *East Lynne*. Publiczność amerykańska uczęszcza przeważnie na francuskie sztuki, choć na nie wygaduje. Szekspir niema tu powodzenia. Amerykanin przepada za wszystkiem co francuskie, biorąc głównie z Francyi co tam najniezdrowsze. Do teatru chodzi nie z zamiłowania artystycznego, lecz dla podrażnienia nerwów. O wyższą komedyę niedba, dowcipów delikatnych nie rozumie i smak ma zepsuty tak zwanemi *Varieties*, które nie są niczem więcej tylko rodzajem *Cafés chantants*. Tragedya klasyczna go nudzi, potrzebuje dramatu sensacyjnego, gdzieby mógł nastraszyć się i napłakać do woli. Rzecz niepojęta, jakim sposobem p. Modrzejewska mogła zdobyć sobie takie uznanie, tem więcej że o ile amerykańska publiczność pobłażliwą jest dla własnych artystów, o tyle wymagająca dla obcych. Zdaje się wszakże, że im zaimponowała właśnie dystynkcya i delikatność naszej artystki, jest to coś nowego, do czego nie są przyzwyczajeni. A może też przyczyna w tem leży, że prawdziwie większy talent umie dotykać pewnych strun we wszystkich umysłach, czy to wyższych czy niższych.

W Ameryce każde znaczniejsze miasto ma kilka, kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt teatrów nie licząc w to rozmaitych *Varieties*, minstrelów i innych.

Aby dać miarę uznania dla talentu polskiej artystki, załączam artykuł z *Trybuny Nowojorskiej*. Autorem jest p. Wiliam Winter, który tu uchodzi za najpierwszą powagę w rzeczach sztuki, a jest znanym pisarzem i poetą. Oto co pisze *New York Tribune*:

„Przywitanie wczorajsze pani Modrzejewskiej w teatrze *Piątej Avenue*, miało charakter uroczystej owacyi, na którą miło patrzeć, której trudno zapomnieć. Sala była przepełniona. Wielka artystka (słusznie na miano wielkiej zasługująca) była wywołana po kilkakrotnie przed zasłonę. Entuzyazm widzów był również szczery jak gorący. Pani Modrzejewska grała „Kamillę“. Odtworzenie tej postaci, jest jednem z tych arcydzieł, którego słowami opisać niepodobna. Wystarcza ono samo przez się, aby usprawiedliwić miano sztuki scenicznej, od razu odgraniczając ją od powszechnej lichoty współczesnych przedstawień teatralnych, i wskazując równocześnie potęgę tej sztuki jako działacza na serce ludzkie. „Kamilla“ Modrzejewskiej jest postacią zupełną i jednolitą, jakby z jednej sztuki ulaną całością. Najściślejszy spostrzegacz techniki tej gry, nie uniknie wrażenia kompletnej illuzyi, sprowadzonej przez doskonale obmyślane, stanowczo naznaczone i silnie utrzymane środki. Jest to sztuka dramatyczna w najlepszem jej znaczeniu, a doniosłość jej jest w najwyższym stopniu cywilizacyjna. Pani Modrzejewska czyni to wszystko co Kamilla czynić powinna, a nie czyni niczego co nie jest konieczne i ściśle związane z charakterem bohaterki. Charakterystyka roli nie pominęła na chwilę, naznaczona ciągłością tysiącznych drobnych szczegółów, czy to lekkim powiewnym ruchem ręki, czy delikatnem klaśnięciem palców, czy to zdmuchnięciem kurzu z pugilaresiku, zawierającego dobrze zakonserwowane rachunki. Artystka ciągle zidentyfikowana jest z rolą, która tak rysunkiem jak i kolorytem zbliża się do ostatnich krańców prawdy.

P. Modrzejewska z początku przedstawienia wczorajszego zdawała się trochę osłabioną i nie mówiła dość wyraźnie: przytem uważaliśmy że panowanie jej nad wymową naszego języka nie jest jeszcze doskonałe, ale powiedziawszy to, wypowiedzieliśmy wszelkie zarzuty jakie można sformułować przeciwko doskonałości jej gry.

Sposób w jaki p. Modrzejewska przedstawia Kamillę, tak teraz jak już i wtenczas gdy pierwszy raz ją tu grała, podnosi i wybawia tendencyę tej sztuki.

Odczuwać miłość której nie wolno odczuwać — przyjmować miłość której nie wolno przyjmować — jest zawsze i koniecznie przedwstępem do ciężkich cierpień i mąk nieskończonych. Ten rezultat jest nieubłagany, wyrzuty sumienia, zgryzota, boleść nieuleczalna i nie dająca się ukoić ani przez rozkosze ani przez całe skarby świata — oto owoce takiej miłości, następstwa których nic odżegnać nie może.

Taką naukę moralną, taką a nie inną, wynosi każdy co widział Kamillę przedstawioną przez p. Modrzejewską. W jej grze wczorajszej można było zaznaczyć jakąś niewypowiedzialną rozpacz, którą bez przesady nazwać można idealnie piękną i patetyczną. Widać było, że Kamilla cierpi i tak jak tylko upadłe anioły cierpieć mogą, a wypowiedziane było to cierpienie w sposób, w jaki tylko najdelikatniejsza kobieta i najwykończeńsza artystka wypowiedzieć może. Szczyt gry p. Modrzejewskiej jest w 3 akcie, w widzeniu się z ojcem który przedstawia konieczność, w pożegnaniu się z synem który przedstawia miłość i szczęście. Wszakżeż i w burzliwej scenie 4 aktu gra jej odtwarza absolutny obraz najrozpaczliwszej boleści i męki dochodzącej do obłąkania. Zaś w końcowej scenie śmierci opromienionej i aureolą rezygnacyi i czystości, wprowadza ona nowe a konieczne żywioły miłosierdzia, pociechy, i wiary w Boga, które jedynie mogą usprawiedliwić i uświęcić spełnioną ofiarę. Widz wtenczas czuje, że expijacya była zupełną, a z tego łoża śmierci przelękniona jego myśl wnosi się do przeczucia przyszłego życia i kończy tą nadzieją że grzech na końcu będzie obmyty, i że ta biedna dusza skalana przez dotknięcie ziemskie znajdzie przez Boskie przebaczenie swą czystość pierwotną.

Jeżeli surowy sąd względem tendencyi tak niebezpiecznej dramatu takiego jak *Kamila* może być przebłagany czemkolwiek, to chyba jedynie upostaciowaniem Kamili przez panią Modrzejewską. Wydawała nam się wczoraj raczej duchem niż kobietą, była ideałem wrodzonej czystości, straconej przez namiętną miłość, i dobijającej się do światła nieskończonego miłosierdzia. Przedstawienie to rzeczywiście nie da się opisać w słowach. Jedynie łzy mogą mu oddać hołd należny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 29 października.

✝ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 1739 sztuk, średniego 1250 szt., ciężkiego 1400 sztuk, razem 4389 sztuk, czyli o 272 sztuk mniej niż przed tygodniem. — Tendencya zniżkowa dziś także uwydatniła się w sposób dość znaczny mimo mniejszego spędu; ceny cofnęły się o 1 — 1½ złr. — Płacono: towar lekki 30 — 37 złr., średni 35 — 38 złr., ciężki 38 — 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 29 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1739 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1250, ciężkich bagonów 1400 sztuk — razem 4389 sztuk. Z powodu ciągle tak wielkich spędów ceny znowu spadły o 1 do 2 złr. na 100 kilo żywej wagi.

Galicyjskie płacono złr. 29 do 34, 36 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 30 do 36 złr., ciężkie bagony od 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ był bardzo mdły, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 29 października.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości, notujemy nominalnie 28·50 — 28·75 złr. — **Pest**, 28go października: — — — złr. — **Wrocław**, 28go października: na październik 48·90 mark. płacono; na grudzień-styczeń 48·20 mark. płacono. — **Szczecin**, 28go października: w miejscu 51·30 mrk., na październik 51·30 mrk., na kwiecień-maj 51·— mrk. — **Berlin**, 28go października: w miejscu 52·70, na październik 53·20 mark., na październik-listopad 51·— mrk., na kwiecień maj 52·— mark. — **Paryż**, 28go października: na ten miesiąc 61·50 frk., na listopad 60·25 frk.; na grudzień. 60·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 29go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 28go października za 100 kilo bez cła 12·75 złr. — **Brema**, 28go października za 50 kilo 8·85 mrk. — **Hamburg**, 28go października: w miejscu 9·20 mrk., na październik 9·25 mrk., na listopad-grudzień 9·30 mrk. **Antwerpia**, 28go października: za 100 kilo 22— frank. — **Nowy Jork**, 28go października: 9⅜ ct. pap., — w **Filadelfii** 9⅛ ct. pap. za galonę (= 2·₈ kilo, 3·8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 30 do 31 paździer.

HOTEL VICTORIA. Hr. Z. Szembek z Poręby, F. Kostrzewski z Warszawy, C. Biernacki z Warszawy, J. Herman z Warszawy, M. Rudnicki z Warszawy, A. Possau z Prus, B. Szołowski z Kongresówki, E. Sabowski z Wiednia, E. Mermod z Wiednia, H. Blumenfeld ze Szczakowy.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Skórzewski z Rogowa, hr. O. Miączyńska z Wołynia, Z. Wędrychowski z Kongresówki, L. Hallerowa z Polanki, M. Cywiński A. Olszewska z Kielc, L. Wroczyński z Żółkwi, A. Sokolnicki z Wielkiej Woli, I. Wielski z Kongresówki, A. Rokossowski ze Stawic, B. Goreczyński z Brzeźnicy, A. Baski z Siedlisk, M. Schlade z Częstochowy, K. Kozerski z Rudnik, H. Walter z Kaizerslautern, E. Jaueczek z Wiednia, W. Milewicz z Galicyi.

NADESŁANE. (1811)

Kilkakrotnie wspominano na tem miejscu o proszku korneuburskim dla bydła i zwracano uwagę o skutecznem jego używaniu w kilku nadwornych masztalniach, tudzież na jego wyszczególnienie kilku medalami. Dziś trzeba jeszcze do niego powrócić, ponieważ znów są doniesienia o jego pożytecznych skutkach; w krótkości więc wspominamy, że proszek ten dla bydła korzystnym jest u *bydła rogatego* przeciw krwistemu udojowi, wzdęciu brzucha, służy do ulepszenia mleka, szczególniej podczas cielenia; *u konia* przeciw gruczołom, zołzom, kolkom, brakowi apetytu; *u owcy* dla usunięcia glist i w ogóle wszelkich cierpień dolnych części ciała.

W ogóle używa się proszek korneuburski dla bydła także wtedy, gdy zwierzęta domowe są całkiem zdrowe, ponieważ wznieca czynność przyrządów trawienia, usuwa nienaturalne, szkodliwe zdrowiu przepełnienie strawionych pokarmów i wzmacnia siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom, również zapobiega tym chorobom, którym inwentarz bydła najwięcej podlega.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu zawartem w dzisiejszym Nrze dziennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 października. Don Carlos przesłał królowej Izabelli list z powinszowaniem z powodu szczęśliwego ocalenia króla Alfonsa od zamachu na jego życie.

Bruksella 29 października. Wybory gminne sprowadziły zatargi. Liberalni odnieśli górę w prowincyach Tournay, Namur, Antwerpii, Mons, Liége, Hainault.

Bruksella 30 października. Ogólny wynik wyborów do Rad gminnych, wykazuje zwycięstwa liberałów. Hasselt i siedm innych miast, które dotąd wybierały katolików, wybrały teraz liberałów; w Arlon uchylona dotychczasowa mniejszość katolicka; Brugges straciło na rzecz katolików dotychczasową mniejszość swoją liberalną.

Rzym 29 października. *Unitá cattolica* oznajmia, iż Papież nakazał wszystkim katolikom wziąść udział w wyborach do parlamentu dla utworzenia w Izbie stronnictwa katolickiego, upoważnił kandydatów katolickich do przyjmowania mandatów i polecił rozpocząć agitacyę katolicką w całych Włoszech, aby lud katolicki przystępował do urny wyborczej z myślą walki, a to skoro tylko po przyjęciu zapowiedzianej przez Cairolego w Pawii reformie wyborczej z ogólnem głosowaniem, nastąpi rozwiązanie Izby — dziś odbywa się w Bergamo prowincyonalny kongres katolicki. Arcybiskup Bamberski Schreiber odjechał dziś do Niemiec. Poseł pruski Keudell wraca na posadę swoją, a Paget wkrótce spodziewany.

Londyn 29 października. W drugiem wydaniu ogłasza *Times* telegram, według którego wyprawa rosyjska opuściła Samarkandę w połowie sierpnia, udając się do Sissaru i Karateginu.

Londyn 30 października. W Peterborough wybrany został członkiem parlamentu znaczną większością członek partyi liberalnej Fitzwilliam. — Bióro Reutera donosi z Simli 29go: Begum Bopalu oddała wojsko swoje do dyspozycyi Anglii. Batalion wojska bopalskiego dobrowolnie ofiarował służbę swoją, gdziekolwiekby go użyto. — Z Małego Popoe na wybrzeżu zachodniem Afryki donoszą pod d. 26 września, że król Dahomejski uwięził komendanta portugalskiego i siedmiu żołnierzy i bawił się, każąc im odbywać obroty wojskowe. Król rozpoczął znów rzezie swoje; w jednym miesiącu uduszono 500 ludzi.

Madryt 29go października. Policya odkryła w pobliżu stolicy 18 naczyń z dynamitem i aresztowała trzy osoby.

Sytuacya w kołach parlamentarnych w Wiedniu staje się z dniem każdym coraz więcej naprężoną. Wobec zbliżającego się wyboru do delegacyj wspólnych wydano w obozie t. z. wiernokonstytucyjnych hasło wybierania tylko samych przeciwników hr. Andrassego. Na zgromadzeniu deputowanych z Czech — bo jak wiadomo do delegacyj wybiera Izba deputowanych krajami — wystąpił p. Herbst energicznie przeciw polityce hr. Andrassego i przeciw wszelkiej aneksyi, a po nim inni mówcy także w tym duchu przemawiali, tylko mniej gwałtownie. Dr Herbst postawiony został między innymi jako kandydat. Zupełnie toż samo zaszło na zgromadzeniu deputowanych morawskich, gdzie pp. Giskra, Sturm i Neuwirth złożyli oświadczenie, iż przeciwni są polityce hr. Andrassego. Gdy narodowcy dopominali się, aby i z ich grona kogoś wysłano do delegacyj, większość wiernokonstytucyjna oświadczyła się bez ogródki, że niedopuści tego w tym roku pod żadnym warunkiem, albowiem zwolenników okupacyi lub aneksyi do delegacyj wysyłać nie myśli. Zdaje nam się, iż nie zbłądzimy przypuszczając, że niezadługo przyjdzie wiadomość o rozwiązaniu Rady państwa.

Pall-Mall-Gazette twierdzi, że za notą margr. Salisburego do Petersburga inne rządy zapytały tam również, czy ks. Łabanow miał upoważnienie do zagrożenia Turcyi pozostawieniem wojsk w jej posiadłościach, dopóki nie podpisze osobnego pokoju na podstawie tych punktów traktatu San Stefano, które nie były dotknięte na kongresie berlińskim. Miano dać odpowiedź, że w duchu traktatu berlińskiego wojska rosyjskie opuszczą Turcyę w właściwym czasie. Tymczasem, gdy odpowiedź ta jest nieokreśloną, przybywa świeże wojsko z Rosyi i na różnych miejscach zakłada magazyny na zimę. Organizacya Bułgaryi ma być warunkiem wyjścia wojsk rosyjskich. Jeśli ta się opóźni, wojska nie ruszą się, a łatwo zajść mogą wypadki, że powstańcy naruszą granice nowej Bułgaryi, co niezwoli Rosyan do dłuższego pozostania.

Wczoraj miała się rozpocząć zwyczajna sesya kortezów w Madrycie. Zamach na życie króla Alfonsa budzi podejrzenie rozgałęzienia się socyalistów, gdyż sam królobójca Jan Olliver Momasi zeznał, iż w Barcelonie należał do internacyonału. Niedawne uwięzienie wypuszczonego już na wolność byłego dyktatora republikańskiego Pi y Margalla wskazuje, że rząd wpadł był już na trop spisku. Utrzymują też, że rząd był uprzedzony o zamachu, lecz nie dał temu wiary i przypominają sobie, że *Figaro* paryski również nadmienił o spisku królobójczym w Hisspanii. Znaleziono też pod Madrytem przygotowany dynamit.

Potwierdza się wiadomość lubo zaprzeczana o nocie tureckiej, oskarżającej Rosyę o popieranie powstania w Macedonii i o odpowiedzi rosyjskiej na notę turecką. *Polit. Corr.* donosi pod dniem wczorajszym z Konstantynopola, iż ks. Łabanow odpowiedział na notę Porty i zbija jej twierdzenia tym faktem, że tam gdzie szerzy się powstanie nie ma ani władz rosyjskich, ani wojska rosyjskiego. Odpowiedź ta zdradza swój charakter sofistyczny, albowiem właśnie miano na to wzgląd, aby władze rosyjskie nie były w konieczności rozbrajania powstańców. Natomiast między Rosyanami zrodziła się myśl wymiany ról i siedzib między Mahometanami a Bułgarami w Rumelii. Wychodźcy bułgarscy opuszczający swoje siedziby za ustępującem wojskiem rosyjskiem, zajęliby siedziby wychodźców mahometańskich, a ci nawzajem otrzymaliby siedziby tamtych.

Według telegramu odebranego wczoraj z Aten przez *Polit Cor.*, porażka gabinetu Komundurosa onegdaj doznana wynikła z powodu mocyi, jaką wniosła opozycya. Mocya ta wyrażała, iż Izba przychyla się co do uzbrojeń, ale przeciwną jest powołania rezerw. Za mocyą głosowało 80 deputowanych, przeciw niej 76. Lubo porażka ta sprowadziła dymisyę gabinetu, wszelako przesilenie będzie przemijającem i gabinet zostanie rekonstytuowany.

Ustawa przeciw socyalistom, uchwalona z taką forsą w parlamencie niemieckim, niema miru w Rosyi. Cała prasa rosyjska potępia ją jednogłośnie, powiadając, że burzy z gruntu konstytucyę a nie zaradza złemu, przeciw któremu jest wymierzoną, a które się mieści w wadliwości i nienormalności ustroju samego cesarstwa niemieckiego. *Ruskij Mir* bardzo ostro ocenia powody chorobliwego stanu Niemiec. „Niemcy, powiada, szwankują dlatego, że podjęły się *dźwigania* na swych barkach ciężaru nad siły, bo ciężaru pierwszej w świecie potęgi militarnej przy ubóstwie ziemi i narodu. Zjednoczenie polityczne Niemiec, przeprowadzone w sposób gwałtowny i bezwzględny, musiało wydać złe owoce, więc je wydaje. Nadmierny rozwój militaryzmu wywdzięcza się dziś powszechnem zubożeniem, depprawacyą obyczajów, zniżeniem w całym kraju poziomu moralnego i intellektualnego, rozpaczliwem niezadowoleniem i rozdrażnieniem wszystkich klas społeczeństwa, systematycznem zbrataniem się mas z kłamstwem i rozpustą wszelkiego rodzaju. Naród niemiecki nie jest już dziś w stanie płacić za sławę, zdobytą w Europie przez ks. Bismarka i hr. Moltkego i sława ta stała się nabytkiem bardzo wątpliwej wartości dla pojedynczych narodów, wchodzących w skład cesarstwa. Najlepsze siły i środki kraju wycieńczały się i wycieńczają na podtrzymanie zewnętrznego blasku polityki berlińskiej i skończyło się na tem, że kraj skąpo uposażony przez naturę, nie może już dalej nasycać olbrzymiego ciała państwowego, pochłaniającego żarłocznie wszystkie jego siły żywotne. Ztąd też pochodzą te wszystkie smutne zjawiska, które jak rany ropiące toczą i osłabiają kraj a do których ks. Bismark pragnie dziś przyłożyć plaster w postaci ustawy przeciw socyalistom. Czy plaster ten właściwy i czy nie zapóźno użyty?“ Taką „dyagnozę chorobliwego stanu Niemiec“ czyni dziennik rosyjski. Nie można jej odmówić pewnej trafności. Lecz wobec niemniej złośliwych chorób gnieżdżących się w społeczeństwie rosyjskiem, niepodobna powstrzymać się od przytoczenia znanej rady: *medice! cura te ipsum!*

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 31 października. W Izbie panów przedsięwzięto wybory po uczynieniu wzmianki przez prezesa przy otwarciu sesyi o ofiarności i bohaterskiem męztwie armii, co wywołało okrzyki. Izba deputowanych przedsięwzięła również wybory do delegacyi po oświadczeniu ministra oświaty w imieniu rządu na interpelacyę Faxa, że nie istnieje zamiar odroczenia Rady państwa. Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych w poniedziałek. Na porządku dziennym będą sprawozdania komisyi adresowej i komisyi budżetowej.

Wiedeń 31 października *(pryw.)* W Izbie deputowanych wybrani dziś zostali z posłów polskich członkowie Delegacyj wspólnych w Peszcie: Grocholski, Chrzanowski, Dunajewski, Smarzewski, Jaworski i Kabat.

Wiedeń 31 października. W Izbie deputowanych Brandis interpelował ministra sprawiedliwości z powodu iż podczas procesu Katarzyny Steiner (o zamordowanie Katarzyny Balogh) nie była wykluczoną jawność (ze względów zgorszenia publicznego). Izba uchwaliła wniosek Lienbachera względem wybrania wydziału w celu wypracowania ustawy policyjnej. Schoenerer uzasadnia swój wniosek w sprawie zwierzeń ks. Auersperga i *Gratzer Tagespost*. W ciągu obrad zaszła burzliwa scena, Z powodu wyrażenia się Schoenerera „że co może dziać się w Anglii, gdzie głosy w parlamencie są zakupywane, mogłoby stać się i tutaj“ — powstała wrzawa i wołanie „do porządku!“ W końcu wniosek Schoenerera upadł wszystkiemi głosami prócz 19.

Wiedeń 31 paźdz. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że rząd zamierza rozwiązać Radę państwa, jeśliby ta odmówiła poprostu kredytu 25 milionów. Jak *Gołos* donosi, Cesarzowie Austryacki i Niemiecki przesłali pułkom rosyjskim gwardyi kekshcolmskiemu i petersburskiemu, których są szefami, pewną liczbę orderów i medali jako odznaczenia w wojnie rosyjsko-tureckiej. Rosyanie urządzili w Szorlu i w Lule-Burgas wielkie składy żywności co świadczy o zamiarze dłuższego ich pobytu.

Buda Peszt 31. paźdz. W Izbie poselskiéj mówił Tisza o przesileniu rządowem i obecnymi stanie rządu. Kryzys sięga jeszcze połowy września, kiedy Szell objawił mu zamiar podania się do dymisyi, albowiem dzieło uregulowania finansów widzi zniweczonem przez nieprzewidziane koszta okupacyi. Ja podzielałem jego zapatrywanie, iż wydatki powinny być ograniczone tylko do rzeczy najpotrzebniejszych i oświadczyłem, że potrzeba to z całą otwartością na właściwem miejscu przedstawić, a zarazem, iżby ewentualne środki finansowe nie szkodziły swym operacyom finansowym, na których polegało w swoim czasie wykupno bonów państwowych. Radziłem czekać na zebranie się ciał prawodawczych, zawiadomić je o naszych zapatrywaniach i zamiarach, i od wyniku dyskusyi adresowéj zrobić zawisłem, co się daléj ma stać. Ponieważ jednak Szell obstawał przy natychmiastowéj dymisyi, przeto reszta członków gabinetu uważała także za swój obowiązek podać się do dymisyi, aby ster spraw krajowych oddać w ręcę zupełnie zgadzającego się gabinetu. Według zgodnych oświadczeń na miejsca kompetetne powołanych mężów znakomitych, utworzenie ostateczne rządu dopiero wtedy byłoby wskazanem, gdy sytuacya będzie wyjaśnioną; to zapatrywanie podzielał także gabinet i dla tego prowadzi daléj tymczasowo sprawy rządu. W końcu oświadcza Tisza, iż jak najlepsze zakończenie teraźniejszego przesilenia leży w interesie kraju i dobra ogólnego, popiera więc wniosek Zsedenyego, aby natychmiast wybrać komisyę adresową, gdyż zmierza on do przyśpieszenia rozpraw. Tisza odpierając potem zarzuty opozycyi oświadczył, iż nie usuwa się od odpowiedzialności i także jako minister prowizoryczny chce dać wszelkie wyjaśnienia potrzebne do zrozumienia naszéj polityki. Wniosek Zsedenyego został przyjęty.

Paryż 31 paźdz. Grupy republikańskie zapewniają, że dotychczas zyskały w senacie 28 krzeseł.

Londyn 31 paźdz. Rada gabinetowa trwała 2¼ godzin. Rząd postanowił przesłać emirowi *ultimatum*. Dzienniki poranne pochwalają w ogóle krok ten, ale się obawiają, że będzie daremny. *Daily Telegraph* donosi z Simli pod d. 30 b. m.: *Ultimatum* żąda od emira rękojmi przyszłego dobrego jego zachowania się i zgody z Anglią; emir musi w ciągu dwóch, albo trzech tygodni odpowiedzieć; wśród tego przygotowania nie doznają najmniejszej zwłoki. *Standard* dowiaduje się, że gabinet postanowił przedewszystkiem domagać się od stron dotyczących ścisłego dosłownego strzeżenia traktatu berlińskiego. *Morning Post* mniema, że lord Beaconsfield podczas uczty danej przez lorda-majora d. 9 listopada będzie prawdopodobnie w stanie mówić o przyszłości z zadawalniającą pewnością.

Londyn 31 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z dnia wczorajszego: Między Austryą i Portą prowadzone są narady co do stanowczego układu pod względem Bośni. Minister Chereddin wniesie ustanowienie komisy dla wypracowania projektu ujednostajnienia długu publicznego Turcyi. Porta otrzymała zawiadomienie, że jenerał Tottleben przybył do Lule-Burgas i zarządził naprawę budowy portu i zbudowanie baraków zimowych dla wojska wdłuż rzeki Tundżia.

Madryt 30 paźdz. Przywódzcy monarchicznych frakcyj Izby naganili zamach na króla. Sprawca zamachu należy do szanownej rodziny. (Telegram ten jest ze złą wiarą. Znaczy on bowiem, że Karliści potępili zamach. Nie mogli go przecież pochwalić, a już wczoraj doniesiono, że sam Don Carlos przesłał matce króla Alfonsa powinszowania z powodu ocalenia jej syna. *Red.*).

Kursa. Wiedeń 31 października, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 60·25. — Renta srebrna 62·—. — Renta złota 70·60. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narodowego 780 —. — Akcye kredytowe 222·25. — Londyn 117·35. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·40. — — Lombardy 63·50. — Losy z roku 1864 140·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 109·75. — Anglo-Bank 97·30. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 106·50. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58·10. Ruble 116·87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Z powodu święta uroczystego następny numer „Czasu“ wyjdzie w sobotę wieczór

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 31 Października.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 100 sztuk)	116 —	117 75
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka	„ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki	„ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor	„ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał	„ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:			
5% pożyczka krajowa galicyjska		89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		82 —	83 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za100złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za100złr. w. a.)	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za100złr. w. a.)	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	we Lwowie (za100złr. w. a.)	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.		86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.		89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.		94 50	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)		70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I.	(za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II.	(za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego	(za 100 r.) (rub. i kop.)	98 25	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego	(za 100 r.) (rub. i kop.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	228 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniow.	„ 200	121 —	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł.	„ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak.	„ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50

Wiedeń 30 Październ.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	60 —	60 15
5„ „ „ „ srebr.	61 90	62 05
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	78 50	79 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 90	73 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	97 35	97 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 —
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 50	77 25
5„ zakł. kred. austr.	109 25	— —
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	92 75	93 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	141 —	142 —
6„ Banku gal. hipot.	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	335 —	337 —
„ „ „ 1854	105 50	106 —
„ „ „ 1860	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 —	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	139 —	140 —
„ prem. pożyczki węg.	78 75	79 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 50	25 —
„ kredytowe	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	27 50	27 75
„ „ Clary	28 75	29 50
„ hr. St. Genois	34 25	34 60
„ miasta Budy	28 —	28 50
„ Windischgraetz	27 50	28 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 —
„ Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 10	19 40
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	780 —	782 —
Zakładu kredytowego	219 75	220 —
Żeglugi parow. na Dunaju	482 —	483 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1990
„ rządowej fr. a.	252 —	252 50
„ zachod. c. Elżbiety	155 50	156 —
„ południowej	62 —	62 50
„ Galicyjskiej	230 25	230 75
„ Czerniowieckiej	123 50	124 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	113 50	114 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 50	113 —
„ Koszycko-Bogumił.	98 —	99 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	104 —
„ Cisańskiej	183 50	184 —
„ wschodnio-węgiersk.	103 —	104 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	126 —	127 —
Banku anglo-austryackiego	95 75	96 —
Zakładu kredytowego węg.	202 25	202 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	— —	69 50
„ państwowej 500 fr.	— —	158 —
Emisya z r. 1867	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	109 —	109 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	101 50	102 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	87 —	87 50
5% w srebrze	— —	82 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II.	97 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867	78 25	78 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 50	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 75	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony	5 57	5 58
„ dukat na wagę	5 56	5 57

	płacą	żądają
Napoleondory	9 41½	9 42½
Suweryny angielskie	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie	9 68	9 69
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony)	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 15	58 20
Rubel pap.	1 16¾	1 17¼

Lwów 30 Paździer.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 45	5 55
„ cesarski	5 48	5 59
Półimperyał rosyjski	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 83
„ papierowy	1 16	1 18
Marki (100)	57 60	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 —	231 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 50	124 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 29 Paźd.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi	100	—	—	—
„ „ kupon	140		—	—
„ „ nowe	98	60	—	—
„ „ kupon	176		—	—
„ likwidacyjne	88	40	—	—
„ kupon	164		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	231	—	—	—

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie,
otrzymała na skład wyłączny wyborne:
ZASADY WIARY ŚWIĘTEJ
czyli KATECHIZM OBRAZKOWY
(112 obrazków) (2478-3-6)
po cenie zniżonej 1 złr. w. a.

(Nadesłane).

Wspomnienie pośmiertne JW. Hrabiego **Bonawentury Bukowskiego** zmarłego d. 5go października 1878 r.

I już Cię niema, tu w żyjących kole
Odszedłeś od nas z pogodą na czole.
Odszedłeś od nas z uśmiechem na twarzy,
Głos Twój wesoło zda się jeszcze gwarzy,
A już po Ciebie Anioł śmierci spływa,
By Cię prowadzić, gdzie wieczność szczęśliwa;
Głos żony, córek, nie zwróci go z drogi,
W litośne Boga prowadzi Cię progi. —
Kto swej Ojczyźnie oddawał usługi,
Krajowi służył przez przeciąg lat długi
Co był rodzinie ojcem takim tkliwym,
A dla przyjaciół tak szczerze życzliwym,
Co się nie wstydził świętego Kościoła,
Tego w swe niebo Bóg pewnie powoła!
Mimo tej myśli smutku pozbyć trudno,
Bo bez zmarłego nam tu jeszcze nudno;
Szerokie koło tych, co go kochali
Bo go kochali wszyscy co go znali,
A kto na miłość zasłużył u lud i
Ten miłość Bożą dla siebie obudzi. (2589)
Bądźmyż o niego w spokojnej nadziei,
Bo wszak głos ludzki to ma być Vox Dei.

W handlu księgarskim wyczerpane, są do nabycia jedynie **w Antykwarni książek i nut W. Chaberskiego w Krakowie, ulica Szewska:**
Chlebowskiego Fizyka. *Jandaurek* Lesebuch na 5 kl. *Janoty* Gramatyka i Wypisy na 3 kl. *Moznik* Geometrya. *Pütz*, Historya starożytna. *Roscoe* Chemia. Wypisy pol. t. I, II i IV. wogóle wszystkie książki szkolne. (2595 1 2)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 50412. (2594)

Dnia 14 listopada 1878 r. o godzinie 9ej przedpołudniem odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie ustna licytacya, w celu wydzierżawienia na czas od 1go stycznia 1879 r. do końca grudnia 1881 r. poboru podatku konsumcyjnego, przypadającego wedle dotyczącej taryfy od przedmiotów wprowadzanych do miasta Lwowa do spożycia, wraz z 20% wym. nadzwyczajnym dodatkiem eraryalnym, i z dodatkiem gminnym do powyższego podatku, jakoteż poboru dodatku eraryalnego do podatku konsumcyjnego od wyrobu piwa we Lwowie, wynoszącym 7 cent. od hektolitra i stopnia tęgości piwa i dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wyrobu piwa we Lwowie. — Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 483,435 zł. — Jako wadyum złożyć należy 10tą część ceny wywołania — Oferty pisemne wniesione być mogą do powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie **do dnia 14 listopada 1878 r.** do 9ej godziny przedpołudniem. — Bliższe warunki dzierżawy przejrzane być mogą w krajowych Dyrekcyach skarbu w Wiedniu, Lwowie, Pradze, Bernie, Opawie i Czerniowcach, jakoteż we wszystkich powiatowych Dyrekcyach skarbu w Galicyi.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu
we Lwowie d. 19 październ. 1878 r.

Magister farmacyi
poszukuje umieszczenia w okolicy Krakowa. Wiadomości udziela p. *Aleksiewicz* w aptece „pod Koroną“ w Krakowie. (2625 1-2)

Subjekt handlowy

obznajomiony dokładnie z robotą piwniczną, z chlubnemi świadectwami, może znaleźć miejsce zaraz w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2593-1 3)

W WYSOCKU
poczta Radymno,
są do sprzedania **drzewka** owocowe i ozdobne; na żądanie przesyła się cennik. (2590-1-3)

„Agence classique“
Mme Sophie Schreiber
w Wiedniu 41. Praterstrasse 41.
poleca:

wychowawczynię
z północnych Niemiec, wirtuozkę na fortepianie, obznajomioną dokładnie z językiem angielskim i francuskim, była czynną 10 lat w Anglii a 5 lat we Francyi, z doskonałemi poleceniami;

wychowawczynię,
wyborną pianistkę, obznajomioną dokładnie z językami francuskim, angielskim, niemieckim, naukowo wykształconą, była czynną przez 6 lat we Francyi;

guwernantkę angielkę
do młodszych dzieci, z doskonałemi poleceniami;

bonę przełożoną
z dobremi poleceniami, mieszkającą w pensyonacie *Agence classique Mme, Sophie Schreiber w Wiedniu 41- Praterstrasse 41.*
(2542 3 4)

Pewna rodzina zostająca w bardzo krytycznem położeniu, walcząca z chorobą i kalectwem, straciwszy swego wyżywiciela, łk ga w Imie Boskie wspaniałomyślne osoby o litościwą chrześciańską radę lub pomoc. — Listy w celu poznania tej biednej rodziny lub przesłania pomocy, pod adr. *L. K. pomoc w nieszczęściu poste restante Kraków.* Poczem na żądanie mogą być wiarogodne świadectwa oraz bliższy adres udzielony. (2621)

Do już opracowanej biografii *J. I. Kraszewskiego* i kończącej się pracy bibliograficznej tego pisarza, poszukiwane są niektóre pisma czasowe i dzienniki, do przeglądu i poczynienia z nich potrzebnych wyciągów.

Niżej podpisany śmie sobie pochlebić, że na taki cel znajdzie chętnych posiadaczy niżej wymienionych dzienników, które dozwolone mu zostaną do przeglądu bądź to na miejscu, bądź użyczenia do domu z zapewnieniem w krótkim czasie zwrócenia bez uszkodzenia żadnego.

Chętni w przyjściu podpisanemu z pomocą, raczą łaskawie nadesłać swoje adresa z oznajmieniem czasu, w którym przegląd dzienników dozwolony będzie.

Następujące dzienniki są pożądane, a szczególnie: Tygodnik Petersburski. Dziennik mód paryskich — Tygodnik literacki, obydwa pisma wydawane we Lwowie — Gazeta codzienna warszawska — Przegląd naukowy poznański — Dziennik poznański — Gazeta polska. (2623)

A. Nowolecki,
ulica Ś. Marka Nr. 256 w dziedzińcu I piętro, do godz. 9 rano każdego dnia.

---

4 pokoje z kuchnią,
meblami i kredensem są do najęcia od 1go listopada na pierwszem piętrze. Ulica Krupnicza Nr. 14 (2626-1-4)

Jan Szutkiewicz
nauczyciel języka francuskiego, jakoteż angielskiego, mieszka przy ulicy Floryańskiej Nr. 366, dom W. A. Ziembowskiego na I. piętrze w podwórzu. (2430-2-)

Nauczyciel kawaler, w średnim wieku, znany prawie w całym kraju z gruntowności w nauczaniu jakoteż z cierpliwości około powierzonych sobie dzieci; życzy sobie przepędziwszy dłuższe lata po domach znacznych obywatelskich na wsi, przyjąć obowiązek do jednego lub dwojga mniejszych dzieci, którymby tenże nauki szkół normalnych, języka francuskiego i muzyki na fortepianie udzielać mógł. Wiadomość pod adresem **A. Z.** obok cerkwi ruskiej pod Nr. 23 w **Jarosławiu.** (2581-3-3)

Uczennica
zakładu rękodzielniczego z Warszawy **udziela lekcyj kroju podług systemu paryskiego.** Przyjmuje także do roboty suknie i okrycia damskie Plac Franciszkański Nr. 166 na dole (2495-4-4)

Kancelarya adwokata
Dra Samelsona
przeniesioną została w Rynek Nr 40, pierwsze piętro do domu W. Siedleckiego właściciela apteki. (2437-3-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1543-77)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w scłzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*
(2445 46-)

Specyalny lekarz
Dr. Briess
dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świędzące i wszelkie inne **Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.**
(1824-17-20)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (2389 5)
Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i forniirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.
Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Produkcya ziemniaków nasiennych i stołowych
Adama Tańskiego w Olszanicy
sprzedaje i odstawia do piwnic w workach opieczętowanych

ZIEMNIAKI

w wybornym gatunku tak pod względem smaku i mączystości, jakoteż trwałości po **1 złr. 50 cent.**
za 100 kilo = 1 korzec.
Zamówienia przyjmuje handel Wielmożnego *J. Janigi* w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory. (2583 2 6)

NADZWYCZAJNE
walne zebranie
spółki akcyjnej
teatru polskiego
w Ogrodzie Potockiego
w Poznaniu
odbędzie się dnia **16 listopada b. r.** o godzinie 4 tej po południu w sali hotelu francuskiego.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Wybór członków rady nadzorczej.
2. Wniosek rady nadzorczej o zmianę § 22 a raczej o dodanie w nim po słowach „każda akcya daje głos jeden“, ustępu: „żaden jednak akcyonaryusz nie może mieć więcej głosów jak najwyżej 70“.
3. Wnioski dyrekcyi. (2519-2 2)
4. Wnioski członków.

Poznań, d. 16 paźdz. 1878 r.
Rada nadzorcza.

Magister farmacyi

poszukuje miejsca od 15go listopada, lub od 1go grudnia r b. Adres pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (2572 2-3)

Skład Futer
Fr. Obęchalskiego
przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i miejskich, również kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Sprzedaję takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-12-15)

Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, ze czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, **jest z wolnej ręki do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość na miejscu u właściciela. (2475-3 3)

W Zakładzie ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

przy ul. Karmelickiej pod L. 141
nabyć już można roślin w poczkach czy kwiecie po następującej cenie:
Kamelie sztuka od 1 złr. do 2 złr. 50 ctn; bouvardia 40 ctn. epiphyllum (kaktus) 80 cnt; erica (wrzos) w trzech odmianach od 50 c. do 75 cnt.; fuksye szkarlety z najnowszych od 15 do 40 cnt. helistropium, lewkonie jesienne, róże miesięczne, bluszcz na 1 m. wysoki po 30 cn.; rezeda pachnąca i primulki (pierwiosnki) po 20 cnt. Cebulki hiacyntow szt. od 10 do 30 ctn.; wysadki bratków (violatricolor) w pełnym kwiecie do ubierania grobów 10 szt. 40 ctn. nasiona pietruszki i marchwi kilo 1 złr. 20 ctn. 20 gr. 5 ctn. (2437-3-4)

Przy ulicy Sławkowskiej
pod L. 272,
na dole od frontu, przyjmuje **krawieczyznę damską** po cenach *przystępnych*
(2511 5 6) **Marya Lipińska.**

Zarząd dóbr Łagiewniki

sprzedaje
100 kilo ziemniaków kuchennych
w wyborowym gatunku
po 1 złr. 75 cent.
z odstawą do Krakowa.
Zamówienia przyjmuje Zarząd piekarni parowej w Podgórzu, oraz wszystkie sprzedaże pieczywa parowego w Krakowie. (2366-8-10)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544 91)

Dra Pattisona
Wata gośćcowa
wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.
W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (2285 3-)

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-26 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:
w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego.
(2380-2-)

Darujemy każdemu
najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i 1/4 części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary

zadarmo.

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . **złr. 1·95**
6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . . „ **2·25**
1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . . „ **—·85**
1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . „ **1·95**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; lichtarze po 50 c., 65 c., 80 c., 1 złr. i bardzo wiele innych rzeczy.

Zwraca się szczególną uwagę.

6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężkich ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 15 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **4 złr. 60.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra, a za białość tychże

ręczymy 15 lat.

Każdy niechaj się spieszy z nadesłaniem zamówienia, gdyż z powodu niezwykłej taniości zapasy rychło się wyczerpią. Adres i jedyne miejsce sprowadzenia: (2287-4-12)

General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken
Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6

PRAKTYCZNY
KUCHARZ WARSZAWSKI
zawierający 1500 potraw
oraz przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast i porządków domowych, wyszedł z druku.
Dzieło to zawierające 35 arkuszy druku, **sprzedaje się nader tanio.**
Cena **1 złr. 50 c.** (2509 3 6)
Skład Główny w **Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** Nabywać można we wszystkich innych księgarniach

---

Ekonom
kawaler, lat 27, posiadający siedmio-letnią praktykę, mogący się wykazać dobremi poleceniami, poszukuje posady pod adresem: Nr. 55 lit. **M. R.** poste restante **Niepołomice.** (2584-2-3)

Do Salonu Mód
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na 1. piętrze
nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2350 6-12)
Klementyna Chojecka.

Zarządca majątku
lub kasyer i buchhalter ekonomiczny, mogący prowadzić zarazem i gorzelnię, żonaty, lat 36 mający, poszukuje miejsca od d. 1go stycznia 1879 r. Wiadomość w handlu Wgo *Żychonia* w Krakowie, Rynek gł., pod adresem **J. B.** (2493 4-6)



ŚRODKI
weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

C. k. konc. proszek korneuburski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia.

C. k. uprzywil. płyn przywrotczy dla koni. Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Ostre wcieranie przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwej kości, opojom, pipakom, zapaleniu ścięgien, naroślom grzybowym, chorobom pęcin, wogóle chorobom kości, stwardniałym gruczołom. — Cena słoika 3 złr. w. a.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające zaklęsłe kopyta i na porost dobrych elastycznych kopyt. 1 puszka złr. 25 c.

Proszek na kopyta i na strzałkę kopytową, przeciw gniciu i przeciw chronicznej chorobie kopyt. Flaszka 70 cnt.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiej pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Olejek przeciw liszajom, parchom, i innym wyrzutom skórnym u psów. 1 flaszka złr. 1 cent. 50.

Pigułki dla psów na choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie, brakowi apetytu. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, i t. d. — 1 paczka 50 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. Wielka paczka 70 cent., mała paczka 35 cent. w. a.

Pigułki przeciw robakom, soliterom, glistom we wnętrznościach, poczwarkom much; puszka blasz. złr. 1 cnt. 60.

Pigułki przeciw biegunce, wzdęciu i zatrzymaniu moczu, zatkaniu i innym chorobom. 1 puszka blaszana złr. 1 cnt. 60.

Phisic. Pigułki rozwalniające przeciw zatkaniu, środek do czyszczenia krwi i zapobiegawczy przeciw biegunce. 1 puszka blaszana 2 złr. (1817-10 15)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:
w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki i St. Mikucki.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Topa,** aptekarze, p. **J. Flepes, St. Markiewicz.**
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych; a nawet szkodliwych ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*